

Gazeta Pelkewicka



17 III '95, nr 6 (84), rok V

DWUTYGODNIK

cena: 40 gr (4000 zł)

W NUMERZE

**Przeprowadzka
Jest praca**





Magazyn Miedziowy

◆ Luty, w odróżnieniu do stycznia, był mniej pomyślny dla miedzi, co dawało się odczuć na Londyńskiej Giełdzie Metali. Średnia lutego wynosiła 2878 dolarów za tonę, natomiast roczna 2946 USD/t. Tymczasem w styczniu rekordowe ceny grubo przekroczyły poziom trzech tysięcy dolarów. Przyczyną była duża wyprzedaż miedzi przez fundusze inwestycyjne, które w końcówce ubiegłego roku ułokowały na Londyńskiej Giełdzie Metali spore środki.

◆ Mimo ciągłego spadku ceny miedzi, nadal wzrasta popyt na ten metal. Wyraźnie jednak kończy się ten okres. Okazuje się jednocześnie, że zapasy miedzi stały się niebezpiecznie niskie i wystarczą najwyżej na 4,5 tygodnia normalnego zużycia. Zdaniem fachowców największy popyt na miedź jest obecnie w Azji, głównie w Japonii i Korei. Zastanawiające, że nie w Chinach. Na początku marca na Londyńskiej Giełdzie Metali trzeba było płacić 2844 dolarów za tonę. Obserwatorzy twierdzą, że efektem „miedziowego zawirowania” jest strajk w Niemczech. Jego kontynuowanie może wpłynąć na dalszy spadek cen miedzi, ponieważ zainteresowanie przemysłu znacznie zdecydowanie spada.

◆ Od 1992 do ubiegłego roku KGHM SA przekazał różnym instytucjom w formie darowizn ponad 57 mld złotych. Najwięcej, bo ponad 34 mld złotych w 1993 roku, co wiązało się z przekazywaniem gminom zakładowych mieszkań. W ciągu trzech ostatnich lat najwięcej darowizn przekazano m.in. na oświatę, kulturę, zdrowie, sport, na domy dziecka i opiekę społeczną. W sumie blisko 31 mld złotych.

◆ Narodowy Bank Polski podniósł stopy procentowe kredytów: redyskontowego z 28 na 31 procent, lombardowego z 31 na 34, natomiast refinansowego z 33 na 35 procent. Jak stwierdziła prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz operacja ta nie powinna negatywnie odbić się na sytuacji inwestorów. Piszę o tym dlatego, aby przypomnieć, że KGHM Polska Miedź S.A., największa firma w województwie legnickim, nie korzysta z żadnych kredytów bankowych. Za to w ubiegłym roku z tytułu oprocentowania krótkotermych depozytów KGHM uzyskał 250 mld złotych.

◆ Wszystko wskazuje, że jedna ze szkół podstawowych na terenie legnickiego osiedla Piekary doczeka się wreszcie basenu, w dziesiątym roku swego istnienia. Niedawno KGHM Polska Miedź S.A. przekazała na ten cel 9 mld złotych, co stwarza szansę ukończenia budowy pływalni jeszcze w tym roku. Będzie to pierwszy basen na tym 30-tysięcznym osiedlu.

◆ 28 lutego doszło do spotkania Zarządu „Polskiej Miedzi” z przedstawicielami ponadzakładowych organizacji związkowych. Głównym tematem spotkania była sprawa handlu miedzią.

Związkowcy mogli obejrzeć wszystkie dokumenty związane z tym tematem - powiedział Jerzy Pietraszek, rzecznik prasowy KGHM Polska Miedź S.A. Problemem handlu miedzią zajmie się również Rada Nadzorcza „Polskiej Miedzi” na swoim najbliższym posiedzeniu, które przewidziane jest na 14 marca br.

◆ 1 marca br. podczas spotkania z ministrem przekształceń własnościowych posłowie Janusz Grott, Lubomir Gliniecki, Ryszard Zbrzyzny oraz senator Edward Kienig podtrzymali wniosek o odwołanie Zarządu KGHM Polska Miedź SA. Minister Wiesław Kaczmarek uważa, że taką decyzję może podjąć jedynie Rada Nadzorcza. W pierwszym tygodniu marca rozpoczęła pracę specjalna komisja Rady Nadzorczej, której przewodniczy Krzysztof Białowski. Komisja analizuje wyniki kontroli NIK-u w Polskiej Miedzi, szczególnie te dotyczące handlu miedzią.

◆ 13 marca podpisany został akt notarialny zawiązania spółki Legnickie Centrum Przedsiębiorczości - Inkubator Przedsiębiorczości SA. W chwili obecnej spółka posiada czterech akcjonariuszy, a wśród nich Skarb Państwa reprezentowany przez wojewodę legnickiego, który wniósł nieruchomości o wartości ponad 6,5 mld starych złotych oraz KGHM Polska Miedź SA, który dał w gotówce 1 mld złotych. Pozostała jeszcze rejestracja w sądzie gospodarczym, co ma nastąpić jeszcze w tym miesiącu. W maju natomiast przewidywane jest uroczyste otwarcie legnickiego Inkubatora.

◆ KGHM Polska Miedź SA nie zamierza inwestować w spółkę „Krzywa”. Zdaniem Zarządu „Polskiej Miedzi” musiałaby to być poważna inwestycja, gdy tymczasem jest to przedsięwzięcie nie mające żadnego związku z miedzią. KGHM nie wyklucza natomiast poważnego udziału finansowego w spółkę „Cellinen” w Radwanicach, która zajmować się będzie przerabianiem lnu i konopi ze strefy ochronnej głogowskiej huty miedzi. Poza tym wszystko wskazuje na to, że „Polska Miedź” wejdzie w spółkę polsko-belgijską inicjowaną przez wojewodę legnickiego oraz poprzez Metraco w legnicką „Lefamę”.

◆ Ministerstwo Sprawiedliwości poleciło Prokuratorowi Wojewódzkiemu w Legnicy wszczęcie śledztwa w sprawie działań na szkodę KGHM Polska Miedź SA przez członków władz tej Spółki tj. o przestępstwo określone w kodeksie handlowym.

„...Podjęcie takiej decyzji było możliwe dopiero po przeprowadzeniu przez NIK uzupełniającej i pogłębionej kontroli KGHM...” - stwierdził Waldemar Smardzewski, dyrektor departamentu, w piśmie skierowanym do Prezydium ZZPPM.

◆ Zdaniem Krzysztofa Sędzikowskiego, prezesa Zarządu KGHM SA, „Polska Miedź” wywiązała się z wcześniejszych deklaracji udzielania pomocy miedziowemu sportowi. **Zamierzamy nadal pomagać Zagłębiu Lubin, ponieważ w ostatnim czasie zmienił się styl działania tego klubu. Uważam, że w gospodarce rynkowej tego typu działania są niezbędne** - powiedział Krzysztof Sędzikowski.

Tymczasem wskutek decyzji, zupełnie niezrozumiałych dla kibiców, kierownictwo klubu wręczyło wypowiedzenia trenerom obu zespołów szczyptornistów i tenisa stołowego. Zdaniem wtajemniczonych w MKS Zagłębie ma pozostać tylko sekcja piłki nożnej.

◆ Grupa kardiologów z lubińskiego Szpitala Górniczego w ramach realizacji wojewódzkiego programu zwalczania układu krążenia opracowała własny program ochrony zdrowia, który został nagrodzony w konkursie ogłoszonym przez ambasadę włoską i Ministerstwo Współpracy z Zagranicą. Miliardową nagrodę przeznaczyci na stworzenie sieci informacji komputerowej obejmującej oddziały i przychodnie GHSZOZ, który przedstawiać będzie obraz zagrożenia chorobami układu krążenia ludzi pracujących w przemyśle miedziowym.

◆ Członkowie Prezydium ZZPPM kopalni „Polkowice” wystąpili z wnioskiem o spo-

wodowanie spotkania sygnatariuszy Układu Zbiorowego Pracy, a następnie przystąpienie do wspólnych rozmów z Zarządem KGHM Polska Miedź SA na temat wypłacania za czas choroby stu procent wynagrodzenia. Wniosek wydaje się uzasadniony, zwłaszcza że ustawodawca zezwala na wypłacanie w tej wysokości zasiłku chorobowego przedsiębiorstwom o dobrej kondycji finansowej. Zdaniem ZZPPM takim przedsiębiorstwem jest właśnie „Polska Miedź”.

Andrzej Tech

Polkowiński kalejdoskop

„45” pojechała do Warszawy!

Eugeniusz Panasiewicz, Prezes Klubu Federacji Konsumentów w Polkowicach, wysłał do Szefa Urzędu Rady Ministrów skargę na Wicewojewodę Legnickiego za „podtrzymanie złośliwej decyzji dyrekcji WPK w sprawie omijania od 1. 01. 95r. przez linię autobusową nr 45 relacji Polkowice - Lubin - Legnica, śródmieścia Lubina, mimo zbiorowej petycji z ponad 150 podpisami mieszkańców Polkowic w tej sprawie”. Była to reakcja na negatywną odpowiedź Wicewojewody w sprawie przywrócenia poprzedniej trasy linii „45”. W ten sposób „45” dojechała do Warszawy. Wszyscy czekamy na jej powrót.

Zapowiedź sukcesów?

Uczniowie Zespołu Szkół w Polkowicach odnieśli ostatnio sukcesy w olimpiadach językowych. Piotr Sklarczuk zakwalifikował się do szczebla okręgowego olimpiady j. angielskiego, który odbywał się we Wrocławiu, a do szczebla rejonowego olimpiady j. niemieckiego awansowała czwórka młodych polkowiczank: Katarzyna Gzik, Agnieszka Kowalska, Joanna Małagowska i Grzegorz Posilek. W obu olimpiadach był to pierwszy tego typu awans w krótkiej historii Zespołu Szkół. Wprawdzie nie udało im się jeszcze awansować do ogólnopolskich finałów, ale jest to niezły prognostyk na przyszłość, a także cenne doświadczenie, zarówno dla uczniów jak i dla ich nauczycieli. Godne podkreślenia jest również fakt, że uczniowie Zespołu Szkół uzyskali najlepsze wyniki w woj. legnickim. Gratulujemy ich profesorom: Piotrowi Chmielewskiemu i Wojciechowi Marciniakowi.

Polkowice wyróżnione

Wyróżnieniem i honorowym dyplomem zakończył się udział gminy Polkowice w organizowanym przez Radę Ekologiczną przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej konkursie na najbardziej ekologiczną gminę w Polsce, do którego Polkowice przystąpiły jeszcze w 1993 r. Dyplom (niestety bez finansowego załącznika) odebrał 7 marca z rąk prezydenta Lecha Wałęsy, burmistrz Polkowic, Emilian Stańczyszyn.

„Czwórka” ma patrona

Aleksander Kamiński, pedagog i harcerz, literat i żołnierz, został patronem Szkoły Podstawowej nr 4 w Polkowicach. Uroczystość nadania imienia i wręczenia sztandaru odbyła się 15 marca, w 17 rocznicę śmierci druha „Kamyka”. Gośćmi honorowymi byli towarzysze broni Aleksandra Kamińskiego, żołnierze batalionu „Zośka” Stanisław Sieradzki ps. „Świsł” oraz Stanisław Korwin-Szymanowski. Szerzej o tej uroczystości w następnym numerze „GP”.

Sesje Rady

Kolejna sesja Rady Miejskiej trwała aż trzy dni (9-11.03) i odbyła się w Karpaczu. Jej program był bogaty i radni nie mieli zbyt wiele czasu, by korzystać z turystycznych atrakcji oferowanych przez Karpacz. Pierwszy dzień wypełniły szkolenia na temat „Gospodarka budżetowa gminy” poprowadzone przez panią dr W. Niemiec oraz „Obrót nieruchomościami”, które poprowadzili dr J. Kremis i dr A. Cisek.

Nazajutrz radni przyjęli uchwałę w sprawie zasad gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Polkowice oraz kryteria wyboru osób, z którymi umowy najmu winny być zawierane w pierwszej kolejności. Uchwała ta w sposób kompletny określa co wchodzi w skład zasobu mieszkaniowego Gminy Polkowice, wymienia jakie są rodzaje lokali mieszkaniowych, podaje sposób i harmonogram sporządzenia list przydziałów mieszkań. Ponadto jest to uchwała niezwykle istotna dla wszystkich ubiegających się o mieszkanie polkowiczanie, postaramy się szerzej omówić i zaprezentować uchwałę w jednym z najbliższych numerów „Gazety Polkowickiej”.

Kolejną uchwałę jaką podjęła Rada, dotyczyła zasad sprzedaży mieszkań komunalnych. Uchwała ta umożliwia sprzedaż mieszkań komunalnych dotychczasowym najemcom lub wskazanym przez nich osobom bliskim, stale zamieszkującym w lokalu. I znowu, podobnie jak w przypadku poprzedniej uchwały, konsekwencje tej uchwały przybliżymy w najbliższym czasie. Następną uchwałą również dotyczyła lokali komunalnych, tyle że reguluje ona zasady sprzedaży lokali użytkowych.

Rada podjęła uchwały w sprawie przystąpienia Polkowice do Związku Miast Polskich, zmian w budżecie na rok 1995, nabycia przez Gminę Polkowice nieruchomości oraz uchwały upoważniającej Zarząd Gminy

3 marca br. została otwarta nowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna. Nowa czyli rozbudowana i nowoczesnie wyposażona według potrzeb. Placówka przejęła bowiem pomieszczenia po byłym Urzędzie Stanu Cywilnego i dzięki temu może teraz w pełni rozwijać swoją działalność. Całość prezentuje się wspaniale.

Poradnia, z Wychowawczo-Zawodowej zmieniła, we wrześniu 1993 roku, nazwę na Psychologiczno-Pedagogiczną. Była to nie tylko zmiana formalna, ale nakładająca nowe zadania dostosowując je do wzrastających potrzeb oświatowych i środowiskowych.

O pracy poradni, jej zadaniach i celach rozmawialiśmy z Dyrektorem placówki Jadwigą Lehmann-Nalewajską, która od 13 lat zajmuje się tymi problemami. „W centrum naszego zainteresowania jest dziecko, w stosunku do którego prowadzimy bezpośrednio działania diagnostyczne i terapeutyczne. Pośrednio oddziałujemy na środowisko, w którym dziecko przebywa. Chodzi tu o nauczycieli, rodziców, rówieśników. U około 20 % populacji dzieci występują zaburzenia rozwoju. Wymagają one postępowania nie tylko rozpoznawczego, ale i określenia pomocy, form kształcenia, wyboru szkoły ponadpodstawowej. Do poradni trafiają dzieci od urodzenia aż do ukończenia szkoły podstawowej”.

G. P. – Jakiego działania podejmuje się w przypadku zgłoszenia dziecka do poradni?

J. L.-N. – Pracę podzieliłiśmy na trzy wiodące formy tzn. diagnozę, terapię i działania profilaktyczno-doradcze. Najwięcej potrzeb



do prowadzenia negocjacji w sprawie objęcia udziałów w Telewizji Regionalnej Województwa legnickiego sp. z o.o. oraz w sprawie przejęcie od Akademii Wychowania Fizycznego nieruchomości położonej w Ziełcu, gm. Duszniki. Sytuację TRL przedstawił Radzie Jacek Kardela, prezes spółki oraz Zdzisław Styś, redaktor naczelny. Po wysłuchaniu złożonej przez nich oferty, radni upoważnili Zarząd do prowadzenia negocjacji, przy zachowaniu jednak następujących warunków:

- udział Gminy Polkowice będzie równy udziałom Gminy Miejskiej Lubin,
- wartość i wysokość udziałów Gminy Polkowice zostanie przedstawiona na najbliższej sesji Rady Miejskiej i wtedy zostanie podjęta decyzja o przystąpieniu do spółki.

diagnostycznych zgłaszają szkoły oraz placówki oświatowe. Liczną grupę stanowią małe dzieci w wieku 0-7 lat kierowane do nas przez lekarzy pediatrów i innych specjalistów. Są to dzieci z ryzyka okolicy porodowej oraz dzieci niepełnosprawne. Podlegają one cyklicznym badaniom psychologicznym i obserwacjom. Również rodzice, świadomi sytuacji swojego dziecka, zgłaszają się coraz częściej do nas w poszukiwaniu pomocy.

Nowa Poradnia

G. P. – Ile dzieci bada się rocznie?

J. L.-N. – Rocznie badanych jest około 1000 dzieci, co stanowi 18 % ogólnej populacji dzieci w wieku szkolnym w naszej gminie. Ten wysoki wskaźnik ustalonych zaburzeń w rozwoju i funkcjonowaniu społecznym potwierdza konieczność organizowania różnych form pomocy specjalistycznej.

G. P. – Jakiego rodzaju jest forma pracy terapeutycznej?

J. L.-N. – Pracujemy indywidualnie z dzieckiem, bądź w małych grupkach tu, w poradni, bądź też prowadzimy zajęcia dla całych zespołów klasowych na terenie szkół.

G. P. – Na czym polegają te ostatnie?

J. L.-N. – To nowość wprowadzona w bieżącym roku, traktowana jako cykl spo-

W przypadku obiektu położonego w Ziełcu Zarząd ocenił ma jego potencjalną przydatność dla gminy biorąc pod uwagę koszty utrzymania. Ośrodek AWF po przejęciu mógłby być wykorzystywany dla potrzeb organizowania „zielonych szkół”, a w sezonie turystycznym zarabiałby na swoje utrzymanie. Analizy trwają, a ostateczna decyzja nie jest jeszcze podjęta.

Ostatni dzień trwania sesji poświęcony był dyskusji nad Programem Społeczno-Gospodarczym Gminy Polkowice na lata 1995-2000: Radni spotkali się również z burmistrzem Karpacza Józefem Piotrowskim oraz zapoznali się z działaniem komputerowego systemu inwentaryzacji nieruchomości, jaki od pewnego czasu funkcjonuje w Gminie Polkowice.

(das)

kań i treningów w celu wywołania lub rozwinięcia wśród młodzieży określonych zachowań i aktywności.

G. P. – Trzecia forma działalności to profilaktyka?

J. L.-N. – Tak jak już powiedziałam działania profilaktyczno-doradcze, czyli przekazywanie wiedzy i umiejętności psychopedagogicznych to trzecia forma pracy, obejmująca największą grupę. Są to szkolenia, spotkania zarówno grupowe jak i indywidualne.

G. P. – Powstaje szkoła integracyjna w Jędrzychowie z myślą też o dzieciach ogólnie niepełnosprawnych. Jakiego rodzaju są zamierzenia w tym zakresie?

J. L.-N. – Ideą przewodnią jest założenie, iż dzieci niepełnosprawne mogą uczyć się w szkołach masowych. Zwiększa to ich szanse funkcjonowania w społeczeństwie. Polska podpisała Konwencję Praw Dziecka i to nakłada pewne zobowiązania. Polkowickie szkoły nie są przystosowane do przyjęcia takich dzieci, nowo powstająca – tak i chcemy to wykorzystywać. Nie będziemy przenosić dzieci z klas starszych, ale zaczniemy od pierwszej klasy wprowadzając 2 lub 3 dzieci. Takie są plany. *Integracji trzeba się uczyć.*

W następnym numerze dalsze informacje dotyczące działalności Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Polkowicach.

Urszula Romaniuk-Kowalska

W poprzednim numerze w artykule pt.: „Święta Rodzina odnaleziona” omyłkowo zniekształciliśmy nazwisko księdza prałata Ludwika Kośmidra. Przepraszamy.

Nieoficjalnie mówi się, że budynki pierzei północnej zostaną ścięte do drugiego piętra i zakończzone zadaszaniem, podobnym do kamieniczek z pierzei wschodniej. Bez względu na wcześniejsze decyzje centralna część polkowińskiej starówki ma być odtworzona zgodnie z jej pierwotnymi planami. To jedyny i podstawowy warunek wojewódzkiego konserwatora zabytków przed wydaniem zezwolenia na wyburzenie budynków znajdujących się w obrębie Starego Miasta.

Przeprowadzka

Tego dnia sala konferencyjna Urzędu Gminy wypełniona była po brzegi. Na zaproszenie burmistrza stawili się wszyscy mieszkańcy zajmujący lokale pierzei północnej. Podniecenie rosło z minuty na minutę. Wszyscy oczekiwali informacji burmistrza, dzięki którym ich dalsze życie odmieni się zdecydowanie. Wiadomo, przeprowadzka i nowe mieszkanie.

- Pierzeja północna jest budowlą lat 60-70. Decydowała wówczas typowa dla tamtego okresu moda, stąd takie budynki, a nie inne - mówi Danuta Demczuk, kierownik działu mieszkaniowego Urzędu Gminy - Szkoły górnicze i przestarzała instalacja elektryczna, której awaryjność jest bardzo duża, zadekładały o remoncie. Ponieważ jest on uciążliwy i czasochłonny postanowiono na ten okres przeprowadzić mieszkańców tych bloków znajdujących się na terenie osiedla „Centrum” w budynku nr 2.

Mam własnościowe mieszkanie trzy pokojowe o powierzchni 75 metrów kwadratowych.

Nie stać mnie na takie same, tyle że nowe. Chciałbym dwa mieszkania jednopokojowe. To załatwiłoby moje problemy rodzinne. Tylko czy takie dostanę i czy będą one także własnościowe.

Stanisław G.

Na dziś nie wiem jaki będzie zakres prac remontowych, ponieważ tę kwestię określą dopiero fachowcy i eksperci. Dlatego przedwczesne są wszelkiego typu spekulacje co do formy budynku pierzei północnej. Wiem jedno, że musimy te 72 rodziny przeprowadzić.

Nieoficjalnie mówi się, że budynki pierzei północnej ścięte zostaną do drugiego piętra i zakończzone zadaszaniem, podobnym do kamieniczek pierzei wschodniej. Decyzja w tej kwestii pozostaje w rękach wojewódzkiego konserwatora zabytków, który zezwolił na wyburzenie pierzei pod warunkiem pierwotnego odtworzenia Starówki.

Mam dwoje dzieci wymagających specjalnej troski. Posiadam na to stosowne dokumenty.

Łącznie z nimi jest nas dziesięcioro w trzech pokojach. Cieszę się z nowego mieszkania, ale obawiam się, że nie pomieścimy się w nim.

Barbara Broda

Podczas spotkania w gminnym Urzędzie, kiedy przedstawiono propozycje nowych miejsc na przyszłe życie, rozgorzała dyskusja. Najwięcej i najczęściej pytali ludzie starsi, którzy chcieli mieć gwarancje pomocy przy przeprowadzce. Młodszy pytali o to, czy mieszkania będą wykończone, czy oczekiwanie w kolejce na telefon będzie brane pod uwagę. Wszystkie wątpliwości rozwiewał sam burmistrz Emilian Stańczyszyn, który w bezpośredniej rozmowie odpowiadał na pytania. Z wyjaśnień tych wynika, że np. koszty przeprowadzki pokryje Urząd Gminy. Jeśli nie będzie to rachunek, to zwrot nastąpi na podstawie kalkulacji już zatwierdzonej. Podobnie będzie z przeniesieniem numeru telefonu. Innymi słowy, jeśli ktoś posiadał telefon, jego zainstalowanie w nowym mieszkaniu również pokryje Urząd.

Przysłuchując się odpowiedziom na stawiane pytania można uznać, że Urząd Gminy solidnie przygotował się do tej debaty, jak i całego przedsięwzięcia.

Otrzymałam dwupokojowe mieszkanie, które w zupełności mi wystarczy. Może dlatego, że o takim samym metrażu. Mam również gwarancję na otrzymanie telefonu. Naprawdę jestem zadowolona.

Bożena Paulowska

- Staraliśmy się, chociaż zdajemy sobie sprawę, że nie wszystko udaje się załatwić po myśli zainteresowanych - kontynuuje Danuta Demczuk - Zdaję sobie sprawę, że problemy ludzkie są bardzo trudne do rozwiązania, stąd obawy o różnego typu oskarżenia i insynuacje.

Realizatorzy przedsięwzięcia brali wszystko pod uwagę przy składaniu propozycji zamiary mieszkań. Jeśli mieszkanie na parterze to dla osoby starszej, bądź nie w pełni sprawnej. Wyższe kondygnacje proponowali ludziom nieco młodszym itp. Zawsze jednak pamiętając o powierzchni, która powinna być zabezpieczona przy przekwaterowaniach do lokali zamiennych, czyli 10 metrach kwadratowych na osobę.

Mimo, że Urząd Gminy starał się wszystko robić zgodnie z obowiązującym prawem lokalowym i ludzkim, to jednak jak znam życie, będą posądzenia, insynuacje i donosy. Będzie niezadowolone.

Przyszli mieszkańcy osiedla „Centrum” mając dwa tygodnie na przedłożenie stosownych dokumentów będą usatysfakcjonowani miejscem, w którym przyjdzie im żyć w nowej, osiedlowej społeczności. Potrzebna jest jedynie, jak zresztą we wszystkim, odrobina kultury, spokoju i cierpliwości. I choć problemy ludzkie są trudne do rozwiązania, szczególnie te mieszkaniowe, jestem przekonany, że przeprowadzka odbędzie się bezboleśnie ku zadowoleniu wszystkich.

Tekst i zdjęcia: Andrzej Lech

Zdrowie jest najważniejsze

W piątek, 3 marca br. w Szkole Podstawowej nr 1 w Polkowicach, odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Zdrowie w twoich rękach”. Organizatorem był Ośrodek Edukacji Ekologicznej „Energia” działający w naszym mieście.

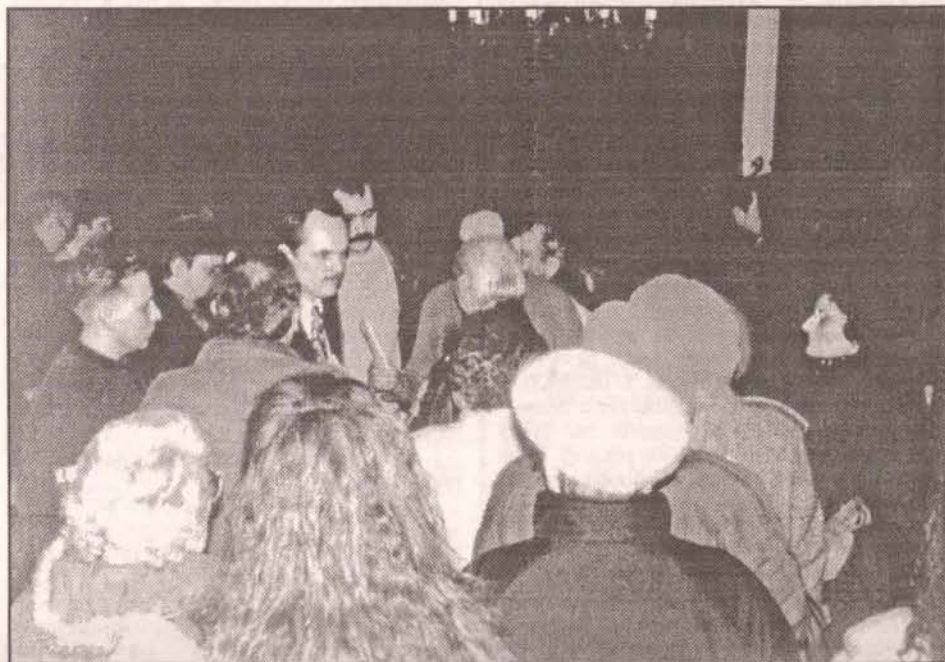
Na spotkanie zaproszono rolników z woj. leszczyńskiego: Mieczysława Idziaka i Jana Rusinko, zrzeszonych w „Ekolandzie” - jest to Stowarzyszenie Rolników Produkcujących Metodami Naturalnymi tzn. bez użycia chemii. Goście mówili o swoim ekologicznym gospodarstwie (mają 20 hektarów ziemi), o metodach stosowanych przy uprawie roślin, o swoich pierwszych, eksperymentalnych próbach i doświadczeniach. W pracach polowych stosują płytkie oranie, siew ręczny i nocne mieszanie gleby, by nie dać chwastom światła - wtedy nie rosną tak szybko. Rolnicy, przy uprawie roślin, opierają się na kalendarzu biodynamicznym określającym dni siewu lub sadzenia w odpowiedniej porze.

Prowadzenie takiego gospodarstwa nie jest jednak proste. „Ekoland” przyznaje atesty, które uprawniają do zajmowania się działalnością ekologiczną. Atesty przyznaje specjalna komisja na okres jednego roku. Poza tym dokonuje także niespodziewanych kontroli. Wymagania są bardzo duże - badana jest gleba, czystość gospodarstwa itp.

W trakcie spotkania można było kupić produkty przywiezione przez rolników m. in. chleb, ciastka, mąkę itp.

W trakcie spotkania Prezes Ośrodka „Energia” Adam Kończak zaproponował cykl imprez pod hasłem „Poznajmy przyrodę naszej gminy”. Celem przedsięwzięcia jest stworzenie terenów prawnie chronionych, nietkniętych przez cywilizację. Przykładem może być potok w Guzicach - nienaruszony przez działalność człowieka, z zakolami. W ramach akcji planowana jest wycieczka piesza do Guzic, aby zobaczyć ten piękny zakątek.

Urszula Romaniuk-Kowalska





Dynastia Rejów

Mało jest z pewnością rodzin w naszej gminie, których życie prywatne byłoby tak ściśle związane z działalnością społeczną. Trwająca kilkadziesiąt lat nieprzerwana aktywność spłotła się w jedno z codziennością stając się z upływem czasu drugą naturą. Przykładem jest rodzina Państwa Marii i Stanisława Rejów z Pieszkowic. Jak mówią sami, życie nie oszczędziło im doświadczeń i ciężkich przeżyć, ale zachowali pogodę ducha, nawet poczucie humoru, co dało się zauważyć w czasie naszej rozmowy. Otwarli i chętni do wspomnień, których starczyłoby na napisanie książki.

Państwo Rejowie pobrali się 13 lutego 1945 roku w Nagoszynie k/Dębicy, skąd oboje pochodzą. Tak więc niedawno obchodzili 50-tą rocznicę pożycia małżeńskiego – piękny koszt złożony z pięćdziesięciu czerwonych róż zdobi pokój. W listopadzie 1946 roku przyjechali na zachód, osiedlili się w Pieszkowicach i tutaj mieszkają do tej pory. „Były to ciężkie czasy – twierdzą zgodnie – wojna, okupacja, a i potem niczego nie było. Mieliliśmy 500 złotych na rozpoczęcie gospodarowania. Za 200 złotych kupiliśmy w Legnicy piłę do pracy w lesie, by zarobić na życie. Potem, za wypłatę z lasu i pieniądze uzyskane ze sprzedaży innych rzeczy kupiliśmy konia. To było bardzo ważne. Przedtem chłopcy bili się o ziemię, teraz leży ona odłogiem”. Wspominają też czasy kolchozów kiedy chcieli ich zmusić (stosując różne metody, w tym kary i zastraszanie) by zapisali się. Odbył się nawet pokazowy proces, ale i to przetrzymali. W rezultacie prowadzili własne gospodarstwo rolne, pracowali też w kolchozie, ale nigdy do niego nie należeli.

W 1956 roku pan Stanisław Rej został sołtysiem Pieszkowic i przez 18 lat sprawował tę funkcję. Był też radnym wojewódzkim przez cztery lata. Żona, Maria, coraz częściej zastępowała męża w pracy społecznej; chodziła na zebrania, załatwiała różne sprawy. Problemów było wiele, ale ktoś musiał przecież zarabiać na utrzymanie rodziny. W rezultacie, niejako z rozbiegu, to właśnie ją wiesz wybrała w 1974 roku na swoje go reprezentanta. Nie da się rozdzielić ich „sołtysowania”. Nie było ważne, które z nich miało władzę – sprawy wsi zawsze traktowali jako stały element swojego życia i tak

już chyba pozostanie, mimo, że teraz funkcję tę przejęła ich córka. „To praca społeczna i nikt za bardzo nie chce się tym zajmować – mówi pani Maria – i tak wszystko zostało w rodzinie”. Na pytanie jak dawniej było, jak się współpracowało z ówczesnymi władzami i z ludźmi, odpowiadają, iż na początku było ciężko, jeździło się wszędzie na rowerze. „Ludzie byli różni; jedni lepsi, inni gorsi jak wszędzie. Nieraz się oberwało, ale nie było tak źle” – uśmiecha się pani Maria. Pytam, co w czasie ich długoletniej pracy udało się osiągnąć? „Wybudowaliśmy szkołę najpierw w Żelaznym Moście, potem w Tarnówku – mówi pan Stanisław – załatwiliśmy różne sprawy, a było ich naprawdę dużo”. Pani Maria dodaje: „Czyściliśmy dwa razy zbiornik przeciwpożarowy. To była trudna sprawa, bo ówczesny naczelnik twierdził, że nie ma sprzętu, ale udało się go wreszcie ściągnąć z kopalni. Uparłam się i koniec, ale co usłyszałam pod tą lipą – uśmiecha się – to moje. Wybudowaliśmy przystanek, potem drugi, gdy stary nie nadawał się do użytku. Nie ma tylko sklepu, kiedyś był sklepik, ale teraz jest zamknięty i po zakupy trzeba jechać do Polkowic albo do Żelaznego Mostu”.

Odnaczenia i dyplomy, które otrzymali za swoją pracę na rzecz wsi świadczą najlepiej o tym, że wywiązali się z powierzonych im zadań, a są to min: Zasłużony Działacz FJN, Zasłużony Pracownik Rolnictwa, Medal 40-lecia Polskiej Ludowej dla pana Reja i Złoty Krzyż Zasługi, Odznaka za Zasługi dla woj. Legnickiego oraz przepiękny Order Serca Matkom Wsi dla jego żony.

Teraz, kiedy sił coraz mniej i zdrowie już nie to, przyszedł czas na przekazanie „paleczki”. Efekt już wiadomy – córka państwa Rejów, Alina Żmuda, została w styczniu 1995 roku sołtysiem Pieszkowic podtrzymując w ten sposób rodzinną tradycję. Rejowie mają 4 dzieci, 14 wnuków i 4 prawnuków. Jest komu opowiadać własne przeżycia.

Nie oznacza to, że Państwo Rejowie już nic nie robią, wręcz przeciwnie – nadal służą radą, pomagają, o ile starcza sił, w pracach gospodarskich. Trudno jednak tak od razu zostawić wszystko i zapomnieć.

Urszula Romaniuk-Kowalska

Świetlicowy problem

1 marca br. odbyło się Posiedzenie Komisji Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Obecni byli również burmistrzowie: Emilian Stańczyszyn i Andrzej Pilimon. W ostatnim czasie burmistrz A. Pilimon zwiedził wsie pod kątem, jak to określił infrastruktury kulturalnej, tzn. działalności świetlic, boisk...

W toku rozmów wyłoniła się kwestia – czy świetlice wiejskie remontować (w niektórych przypadkach wystarczyłoby tylko pomalowanie) a następnie wydzierżawiać lub przekazać sołtysom i Radom Sołeckim wraz z dokumentacją, by szukali gospodarzy obiektów, aby były zadbane. Urząd Gminy nie chce dokładać do świetlic po ich oddaniu, co nie oznacza oczywiście, że „zapomni” o nich. Inaczej przedstawia się sprawa tych placówek, których koszt remontu przewyższałby koszt budowy nowej. Potrzeby są duże; często jest tak, iż świetlica to jedyne miejsce we wsi, gdzie można się spotkać w większym gronie. Komisja rozpatrywała kolejno sytuację każdej wsi. W pierwszej kolejności postanowiono zająć się obiektem w Komornikach. To duża wieś, świetlica zaś wymaga remontu. Teraz warunki są nieciekawe, sanepid zakazał działalności – brak sanitariatów we wnętrzu budynku. Powierzchnia działki jest mała i powstaje problem budowy szamba.

W Tarnówku jest podobnie; tam zostanie zabezpieczona ściana biblioteki, która faktycznie grozi w każdej chwili zawaleniem. Poza tym powstaną również sanitariaty. Do końca kwietnia br. ma być już gotowa dokumentacja dotycząca tych dwóch obiektów, tak by jak najszybciej przystąpić do realizacji.

Sucha Górna ma świetlicę, ale znajduje się ona w zabudowie bliźniaczej. Postanowiono przebudować wejście, tak by nie kolidowało z wejściem do mieszkania prywatnego. Trzeba też dobudować szalety i przebudować dach. Powstałe zacieki powiększają dotychczasowe straty. W tym przypadku właśnie rozważano alternatywę – remontować czy budować od nowa. Wykonana zostanie kalkulacja kosztów, która pozwoli na przyjęcie pierwszego bądź drugiego rozwiązania. Poza tym oddano niedawno do użytku salę gimnastyczną; jednak nie może ona spełniać funkcji świetlicy.

W Moskorzynie, Guzicach i Dąbrowie świetlice będą pomalowane, a następnie oddane w dzierżawę. Podobnie w Pieszkowicach – tam przewidziany jest mały remont i pomalowanie w zamian za dzierżawę na okres 3 – 5 lat jeśli właścicielka obiektu wyrazi zgodę. W Żukowie – również mały remont; w Jędrzychowie zaś przecieka dach, konieczna jest konserwacja, by zapobiec powiększeniu się strat. Większa inwestycja planowana jest natomiast w Żelaznym Moście. Przewidziane jest poszerzenie świetlicy poprzez dobudowanie trzech ścian. Jest to inicjatywa mieszkańców wsi i oni również będą uczestniczyć w pracach. W Kazimierzowie nie ma świetlicy, być może problem zostanie rozwiązany przez zakup gotowego budynku. Realizacja tego zamierzenia w najbliższym czasie zależy jednak od tego czy wystarczy pieniędzy. Podobnie przedstawia się sytuacja w Biedrzychowcu, ale tam zostanie prawdopodobnie podpisana umowa z sołtysiem na wynajem pokoju na zebrania wiejskie. Problem zaś świetlicy w Trzebczu wpłynął ponownie przy okazji tworzenia we wsi terenu rekreacyjnego. Jest jeszcze budynek po byłym klubie – kawiarni; jednak sprawa może być

cd. na str. 8

MOŻE LUDZIE SIĘ BOJĄ



Jestem bardzo zadowolona - mówi Jądwa Ura wizytator szkolnictwa specjalnego woj. legnickiego - każde dziecko otrzymuje jakąś drobną nagrodę, jest wspaniale zabezpieczenie medyczne i techniczne."

Mistrzostwa Województwa Legnickie w Biegach Przelajowych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej które odbyły się 10 marca na polkowskiej ścieżce zdrowia zgromadziły dość sporą liczbę uczestników. „Na starcie stawiło się osiem drużyn z Legnicy, Jawora, Bukówny i my z Radomiłowa - mówi Tadeusz Deptuła odpowiedzialny za sprawy tech-



niczne nauczyciel wychowania fizycznego z Radomiłowa - z tej ponad trzydziestoosobowej grupy wyłonimy reprezentacje województwa legnickiego na Ogólnopolskie Biegi Przelajowe, które odbędą się w Koninie od 23 do 25 marca."

BIEG

Nerwowe oczekiwania. Wzdłuż narysowanej na piasku linii stoi niewielka grupka startujących. Zawodnicy niecierpliwie poruszają się próbując wybrać najdogodniejszą pozycję startową. Za chwilę wystartują. Ostatnie wskazówki trenerów żeby uważać na trasie i nie przewracać się. „Spokojna jestem

dopiero wtedy kiedy już wszystkie moje dzieci są na mecie - mówi wychowawczyni z Bukówny - nigdy nie wiadomo co może stać się na trasie, w końcu to trochę inne dzieci, bardziej wrażliwe na te sprawy". Jeden z wychowawców do końca rozciera barki swego zawodnika. Tak jak na prawdziwej olimpiadzie słychać huk wystrzału pistoletu startowego. Poszli. Zawodnicy startowali w trzech grupach

wiekowy na dystansie 800 i 1600 metrów. „To dla nich bardzo duży wysiłek - mówi jeden z opiekunów - moi chłopcy biegali codziennie przez dwa miesiące przygotowując się do tych zawodów." Dosłownie za chwilę pojawiają się zwycięzcy. Wyczerpani ciężko oddychając, padają na ziemię. Inni idąc za radą trenerów robią skłon, spuszczać w dół ręce. Każdy uczestnik dostaje pomarańczę, pamiątkowy proporczyk i talon na ciepłą smakowitą kielbasę. „Tutaj jest inaczej niż na innych zawodach - mówi Agnieszka opiekun dzieci -

wszyscy dostają jakieś nagrody. Mogą się dowiedzieć jaki mieli czas i które miejsce, praktycznie nie ma przegranych. Na jakich wielkich imprezach liczą się tylko najlepsi, to oni zdobywają laury i sławę, tutaj panuje raczej rodzinna atmosfera".

W okolo widać roześmiane dzieci wsuwające kielbasę i pomarańczę. Jest bardzo fajnie - krzyczy wesela gromadka, u której największe zainteresowanie wzbudził mój dyktafon. „Fajnie się biega” - dodaje Paweł, zwycięzca biegu na 800 metrów. Panuje prawie szampańska atmosfera, wesola muzyka płynąca z kolumn i wspaniała pogoda która szczęśliwie dopisała.

„Chcieliśmy wyjść do ludzi - mówi Jacek Kulczycki wiceprezes komitetu do spraw Olimpiad Specjalnych przy Ośrodku Szkol-



no-Wychowawczym w Radomiłowie - często dla tych dzieci jest to jedyna szansa kontaktu z innymi rówieśnikami, ponieważ szkoły zazwyczaj znajdują się gdzieś na obrzeżach miast czy w ogóle nawet w lesie. Tu wszyscy są razem i do tego nieźle się bawią. Na imprezie niestety nie zjawili się dużo polkowiczanie. Przyszło tylko trochę osób ale musieliśmy porzucić ich na trasie, nie mogliśmy jej całej obwiązać taśmami - dodaje Jacek Kulczycki - z drugiej strony myślę, że ludzie się po prostu boją. Sam będąc pierwszy raz w Radomiłowie wyszedłem zszokowany. Jednak te dzieci są niesamowicie wdzięczne i potrafią się cieszyć dosłownie wszystkim. Mam nadzieję, że w niedługim czasie uda mi się zorganizować w Polkowicach Olimpiadę lekkoatletyczną, a na pewno mistrzostwa województwa w pływaniu i tenisie stołowym oczywiście dla dzieci niepełnosprawnych."

Ta pierwsza tego typu impreza w Polkowicach zakończyła się tradycyjnym rozdaniem nagród. Na koniec podajemy nazwiska zwycięzców:

- Artur Pyrzeński
- Krzysztof Andrzejewski
- Ewa Pełka
- Paweł Droński
- Agnieszka Chmielewska
- Paweł Lipiński
- Agnieszka Włodarska.

Adam Orczykowski

Podziękowanie

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy „Szkoła Życia” w Radomiłowie oraz pan Andrzej Kulczycki

składają serdeczne podziękowania Związkom Zawodowym Pracowników Przemysłu Miedziowego „ZG Polkowice”, „Rudna”, panu Zenonowi Radoniowi, panu Ryszardowi Jaroszewiczowi właścicielowi „Apteki pod Rokitnikiem”, Przedsiębiorstwu Gospodarki Miejskiej spółka z o.o., Przedsiębiorstwu Produkcyjno-Handlowemu Kokotowski - Świerżowska oraz Firmom „RAG” i „Bruno” i Hurtowni „Midas” za okazaną pomoc przy organizacji Wojewódzkich Biegów Przelajowych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej

Specjalne podziękowania składamy pracownikom Straży Miejskiej, uczniom i wychowawcom ze Szkoły Podstawowej Nr 2 i Zespołu Szkół oraz Teatrzykowi Dziecięcemu „Wesoła Gromadka” z Domu Kultury „Impresja”.

W dzisiejszym wydaniu „Po godzinach” prezentujemy Państwu Barbarę Andrzejewską kierowniczkę Ośrodka Pomocy Społecznej. Przypominamy również, że to od Państwa kim będzie nasz następny rozmówca. Czekamy więc na propozycje zarówno personalne jak i pytań.

PO GODZINACH

LEW W PRACY, GĄSKA W DOMU

Muzyka której Pani słucha?

Najbardziej lubię muzykę lat sześćdziesiątych, to były czasy kiedy wchodziłam w okres mojej młodości. Lubiałam Presley'a, kolekcjonowałam nawet jego płyty i był moim idolem. Wtedy na koncertach takie zespoły jak Niebiesko Czarni, Czerwone Gitary wytworzyły specyficzną atmosferę. Dzisiejszej muzyki po prostu nie czuję. Nie rozumiem treści tych piosenek, wydaje mi się, że są płytkie, jedną zwrotkę powtarza się przez trzy minuty. Dawniej piosenki uczyły, były jak śpiewane wiersze, do tej pory lubię German, Rolską czy nawet Foga.

Książka do której Pani wraca?

Najczęściej są to książki z mojej młodości. Po raz kolejny przeczytałam Trylogię Sienkiewicza. Gdyby było trochę więcej czasu, wracałabym częściej do nie lubianych niegdyś lektur szkolnych. Myślę, że do niektórych książek trzeba dorosnąć.

Gdyby pani ukończyła teraz szkołę, to kim chciałaby Pani zostać?

Pedagogiem, ale nie uczącym w szkole, raczej w jakiejś poradni specjalistycznej. Chciałabym być specjalistką od rozwiązywania problemów ludzkich.

Marzenia w wieku sześciu lat?

Kiedyś marzyłam żeby być pielęgniarką, już od wczesnych lat chciałam pomagać innym. Przez pewien okres pracowałam w sanepidzie, jednak to zajęcie wcale mi nie odpowiadało, dlatego, że nieraz trzeba było kogoś ukarać a zazwyczaj ja bardziej przeżywałam niż karany.

Jak wspomina Pani maturę?

To było wielkie przeżycie i nic z tego stresu nie pamiętam. Mile wspominałam natomiast rozdanie świadectw maturalnych i studniówkę, to był mój pierwszy wielki bal.

A partner?

Partnera to miałam jeszcze z podstawówki, był nim przystojny wysoki blondyn.

W takim razie jaki jest Pani ideał mężczyzny?

No właśnie wysoki przystojny blondyn, z charakteru raczej spokojny domator który by umiał zarządzić domem a ja do pomocy, nie pogardziłabym jednak brunetem w osobie męża.

Z tego co tu widziałem, w pracy jest Pani osobą energiczną i władcą, a w domu?

Z tego lwa z pracy w domu przemieniam się w gąskę.

Ulubione zajęcia domowe?

Kiedyś lubiałam szydełkować i robić na drutach. Bardzo podoba mi się praca i przebywanie na działce, gdyby tylko mąż to lubił. Poza tym uwielbiam sobotnio-niedzielne wyjazdy za miasto, mąż wciągnął mnie w wędkowanie i tak mu pomagam. Nienawidzę porządków, prania i prasowania.

Dom pani marzeń?

Mały biały domek niekoniecznie piętrowy, gdzieś na obrzeżach miasta, tylko nie na zapadłej wiosce i koniecznie z działkiem, to wspinały relaks. Może być spora.

Ma Pani prawo jazdy?

Mam, ale nie używam. Boję się szybkiej jazdy i prowadzenia w mieście, jestem takim kierowcą na papierze. Kiedy jedziemy prowadzi mąż. Z samochodów, moim marzeniem jest Ford Mondeo, niestety teraz

mamy Nissana, też dobry ale wolałabym Forda.

Pierwszy pojazd?

Rower, którym dojeżdżałam do pracy, drugim był motorower, ale odkąd mało co nie wjechałam pod autobus, bo pomyliły mi się kierunki, nie jeżdżę niczym. Prawo jazdy wyrobiłam z ciekawości i dla tego, że od czasu do czasu mąż potrzebuje kierowcy. Tak naprawdę jazda mnie nie pociąga, dla mnie jeździć są za wąskie i zawsze boję się, że się nie zmieszczę.

Najbardziej szalona decyzja w Pani życiu?

Z reguły jestem spokojna. No może decyzja żeby się tu przeprowadzić. Przyjechalismy tu z drugiego końca Polski, z kieleckiego. Do tej pory nie mogę sobie wytłumaczyć dlaczego wzięliśmy walizki i przyjechalismy tutaj. Stąd jest tak daleko do rodziny a ja lubię mieć ich blisko siebie w zasięgu ręki.

Co chciała by Pani jeszcze w życiu zobaczyć?

Moim takim marzeniem, które się może się ziścić kiedy będę na emeryturze, jest zobaczyć Hiszpanię.



Dlaczego akurat ten kraj?

Myślę, że to ich folklor, tradycje, klimat, budowle i niesamowita historia, chciałabym również zatańczyć flamenco. Warto by jeszcze zwiedzić naszą Polskę

A walki boków?

Nie znoszę żadnych walk, nawet boksu. Myślę, że takie sporty są zwyrodniałe. Lubię natomiast lekkoatletykę, jazdę figurą na lodzie i taniec towarzyski choć to jeszcze nie olimpijska dyscyplina sportu. W szkole byłam jedną z najlepszych lekkoatletek, tak przynajmniej mówiono.

Ulubiony gatunek filmu?

Nie znoszę w filmach przemocy, wolę romansy, filmu przygodowe i obyczajowe, te które dają do myślenia. Lubię kino, kiedyś z mężem nie opuszczaliśmy żadnego filmu. Teraz mąż woli video, a ja nie mogę się przyzwyczaić do tego specyficznego dubbingu.

Ulubiony aktor?

Byłoby ich kilku, chociażby: Fronczewski, Olbrychski, Łomnicki i Linda. Czasami myślę, że młodzi aktorzy im nie dorównują,

ale to chyba dlatego, że w czasie mojej młodości oni byli dla nas idolami. Z aktorek lubię Jandę za tą jej specyficzną grę.

Który okres w życiu wspomina Pani najlepiej?

Lata szkolne, kiedy chodziłam do Studium Medycznego we Wrocławiu. Było to, pierwsze wielkie miasto, do którego trafiłam – pierwsze wyjście do opery, operetki, pierwszy wielki koncert w Hali Ludowej. Miło wspominać też studenckie juwenalia i zabawy na które zapraszali nas chłopcy na przykład ze szkoły wojskowej.

Pierwsza miłość?

Zacząło się to wszystko gdzieś w podstawówce, tradycyjnie od ciągnięcia za włosy, paski od tornistra. W końcu jednak mój wróg numer jeden przemienił się w moją pierwszą miłość i tak było aż do matury. Wtedy nasze drogi się rozeszły.

Prezenty które lubi Pani dostawać?

Nie mam wielkich wymagań, lubię drobiazgi takie jak kosmetyki. Dla mnie w gruncie rzeczy liczy się pamięć.

A jakie prezenty daje Pani najczęściej swojemu mężowi? Zazwyczaj coś czego mu akurat brakuje, z reguły coś z wędkarstwa bo i tak to kupi.

Pani również wędkuje. Jaką największą rybę udało się Pani złowić?

Był to karp, miał chyba ze 46 centymetrów i 1,10 kilogramów żywej wagi. Sama go wyciągnęłam nim mąż zdążył dobiec, pamiętam dobrze jak wzywałam go na ratunek. Niewątpliwie karp okazał się sensacją, bo nikt w tym dniu nic więcej nie złapał.

W takim razie pewnie Pani popisowym daniem jest karp w galarecie?

Chociaż gotowanie nie jest moją pasją życiową to akurat to danie lubię i podobno potrafię przyrządzać. Jednak jeżeli chodzi o gotowanie to wolałabym jeść poza domem i nie bawić się w kuchnię. Wraz z mężem lubimy robić śniadania sobotnio-niedzielne, które je się do późnego popołudnia.

Sposób na urlop?

Biwakowanie z dala od kempingów, skupisk ludzkich. Wolę spartańskie warunki, rozkładamy kuchnię, namiot, wypakowujemy cały bagażnik samochodu. Gdy tylko robi się trochę ciepło, zawsze wyjeżdżamy na weekend połowić ryby, znajomi tylko się trochę dziwią, że w tym wieku jeszcze chce się nam tak jeździć. Lubię wędkować. Już trzeci urlop jedziemy tak od miasta do miasta, najpierw wytoczamy trasę a potem zaczynamy od Polkowic. Objazdzamy pół Polski, zahaczamy na koniec o rodzinę w kieleckim i wracamy do Polkowic. W tamtym roku zjeżdżaliśmy prawie wszystkie zamki krzyżackie. Poza tym uwielbiam muzea sztuki użytkowej.

Gdyby Pani mogła przenosić się w czasie to która epoka była by Pani celem i kim chciałaby Pani być?

Na pewno w średniowieczu, ten okres jest bardzo tajemniczy i ciekawy. Chciałabym być kimś takim jak Danuśka z Krzyżaków właśnie taką szlachcianką.

Dziękuję za rozmowę.

rozpatrywana dopiero po wyprowadzeniu się aktualnego właściciela.

Jedynie Sobin i Polkowice Dolne nie wymagają w tej chwili większego „zastrzyku”. Powstałe tam placówki kulturalne są w dobrym stanie, w miarę możliwości nowoczesnie wyposażone oraz odpowiadające wszelkim wymogom.

Tyle wstępnych informacji na temat sytuacji świetlic wiejskich na terenie naszej gminy. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, iż potrzeb jest wiele. Wszystkie są ważne dla danej społeczności i w ten sposób są też traktowane przez władze.

W trakcie obrad rozmawiano również o konserwacji lokalnych dróg wiejskich. Jest ich ogółem 70 km. Prace mają polegać na doraźnym podsypywaniu tłuczniem dołów na drogach, według zaleceń sołtysów. Miałyby się tym zajmować firmy lokalne na zasadzie długotrwałego zlecenia. Stworzyłoby to poza tym front robót dla bezrobotnych na terenie gminy. Innym problemem poruszonym na posiedzeniu była sprawa budowanego boiska przy nowej szkole w Jędrzychowie. Obok znajduje się rów oczyszczalni ścieków. Stwarza to zagrożenie dla dzieci. Nie ma pieniędzy na rów kryty, ale pan Hanula z Jędrzychowa zaproponował pomoc, w postaci sprzętu, do prac przy zabezpieczeniu rowu.

Poruszono też sprawę gospodarowania pieniędzmi przeznaczonymi na potrzeby wsi, a będące w gestii Samorządów Wiejskich. Wiadomo, że przydziały są zbyt małe, by kupić jakąkolwiek maszynę. Rozważano możliwość skomasowania środków.

Wszystkie sprawy będą jeszcze omawiane w trakcie następnych posiedzeń.

Urszula Romaniuk-Kowska

Sylwetki polkowskie

Franciszek Wójciński (1915) Gólgoszyn, pow. Milicz, po plebiscycie granicznym, z rodzicami zamieszkał we wsi Jasnepole, pow. Krotoszyn. Służbę wojskową odbywał od 2.04.1936 roku. Do niewoli niemieckiej dostał się w Nowym Dworze pod Warszawą. Obóz zbiorczy w Żyrardowie, etapowe w Poznaniu, Wrocławiu i stalag VI F pod francuską granicą. Po kilku miesiącach pobytu udana ucieczka do domu w cywilnym ubiorze.

W domu nie było możliwości przebywania. Respondent zdecydował się zgłosić dobrowolnie do pracy. Z Arbeitsamtu w Głogowie dostał skierowanie do majątku we wsi Trzebcz od 9.10.1940 roku. Pierwszym właścicielem był Köhne, który sprzedał majątek w 1943 roku, po drugim był starszy wiekiem porucznik Schrötter z Berlina.

W 1943 roku, okresowo, przez 6 miesięcy, pracował w warsztacie kolodziejskim we wsi Szczerbów, pow. Głogów, skąd powrócił do majątku we wsi Trzebcz. We wsi Trzebcz, jeńcy francuscy przebywali w budynku rejestracji, 18 jeńców sowieckich w budynku spichlerza. Jeden z nich zmarł na skutek wycieczania.

W grudniu 1940 roku, za obcowanie z Niemką powieszony został Ludwik Tasiemski, były jeńiec polski w Kazimierzowej, zatrudniony w miejscowym majątku. Był podoficerem 14 DP (zł. 20.08.1919–4.12.1940). Tu pracował jego brat młodszy, Józef. Wiadział egzekucję.

– Jeńcy francuscy mieli wspólne posiłki z Polakami – przypomina sobie respondent.

– Rosjanie jedli z oddzielnego koryta. Niemcy ich bardzo pilnowali. Dziedzic z obawy przed wcieleniem do wojska nie żenił się. Mieszkał z kobietą, która gospodarzyła. Ewakuowali się razem. Schrötter ewakuował się z całym dobytkiem, na początku stycznia 1945 roku. Miał załadowaną przyczepę traktora i furmankę. Polaków w majątku pracowało 25. Były tu rodziny: Psiuki, Lenartowicze, Sztarlińscy. Przed zajęciem wsi, transportowy samolot niemiecki, lądował na polu za torami, pod laskiem. Niemcy podjechali tankietkami i zabrali swoją załogę. Ewakuacja nastąpiła w styczniu 1945 roku. Respondent dojechał do Radwanic i uciekł do Trzebcza. W tym czasie front znajdował się w Kalinówce koło Rudnej.

– Mieszkała w domu, gdzie podczas wojny znajdował się młyn. Pomagałem marynarzowi – przypominał sobie rozmówca – Dawał mi mąkę, którą posyłałem siostrze, zatrudnionej w Wesfalii, gdzie miała złe.

Kilka razy odwiedziłem respondenta w Trzebczu. Za każdą wizytą opowiadał mi o różnych wydarzeniach, które wynikały z wzajemnych stosunków niemiecko-polskich. Nie ma już linii kolejowej, zlikwidowanej przed laty, która wiodła z Polkowic do Gwiżdżanowa. Nie ma już ludzi, którzy pracowali w okolicznych wsiach. Mogliby dużo mówić o tym, co się działo za ich obecności w latach 1939-1945.

J. Biliński

Strażnicy w akcji...

to cykl prezentujący pracę polkowskiej Straży Miejskiej, najciekawsze zdarzenia z jej służby oraz przepisy prawne pokazujące prawa strażników, czyli co mogą a czego nie mogą.

W przeciągu dwóch tygodni od 1 do 12 marca bieżącego roku funkcjonariusze Straży Miejskiej przeprowadzili 127 interwencji, wylegitymowali 121 osób, przeprowadzili 25 kontroli, ujęli jednego sprawcę pobicia. Wystawili też 27 mandatów drogowych za niszczenie chodników oraz pozostawianie psów bez dozoru. Sporządzili aż 147 notatek dotyczących między innymi: złe zaparkowanych samochodów, niszczenia zieleni czy też wysypywania śmieci w niedozwolonych miejscach.

Niewątpliwie najciekawszą interwencją strażników jest zdarzenie z trzeciego marca. W tym dniu jeden z mieszkańców przy ulicy Sztgarskiej zawiadomił Straż Miejską, że dwóch mężczyzn bije samotnego przechodnia. Natychmiast na miejsce zdarzenia skierowany został zmotoryzowany patrol. Przystępując widząc funkcjonariusz rzucił się do ucieczki. Wszczęto pościg. Jeden ze strażników ruszył za dwoma przestępcami uciekającymi w kierunku budowanego osiedla „Centrum”. Sprawcy nie reagowali na ostrzeżenia użycia broni i rozdzielili się. Strażnik kontynuował pościg za jednym z nich, strzelając dwa razy. Sprawcy udało się zbiec w labirynt budynków, drugi jednak został zatrzymany. Schwytany i obezwładniony trafił w ręce Policji.

Na koniec jak zwykle fragment przepisów, czyli co może a czego nie może strażnik.

Art. 82 par. 1, przewiduje karę za nieostrożne obchodzenie się z ogniem lub wykroczenia przeciwko przepisom dotyczącym zapobiegania i zwalczania pożaru, a w szczególności:

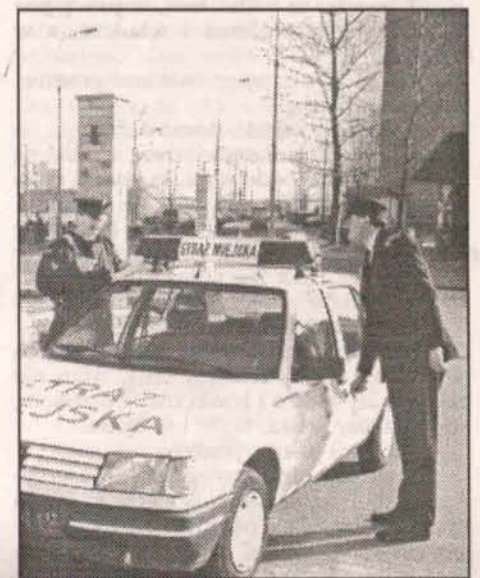
- niewyposażenie budynków w odpowiednie urządzenia lub sprzęt przeciwpożarowy lub nieutrzymywanie ich w stanie zdającym do użytku,
- utrudnianie okresowego czyszczenia komina lub niedokonywanie bez zwłoki napraw komina i wszelkich uszkodzeń komina,
- nieusuwanie lub niezabezpieczanie w obrębie budynku urządzeń lub materiałów stwarzających niebezpieczeństwo powstania pożaru,
- eksploataowanie w sposób niewłaściwy urządzeń energetycznych lub ciepłych albo pozostawianie ich uszkodzonymi w stanie mogącym spowodować wybuch lub pożar,
- niezachowanie przepisowej odległości przy ustawianiu stert czy stogów, a także nie zachowanie obowiązujących warunków bezpieczeństwa przeciwpożarowego podczas omlotów.
- Zaniechanie pełnienia wbrew obowiązkowi warty przeciwpożarowej,
- używanie na terenie lasu, suchej łąki lub torfowiska albo w odległości mniejszej niż 100 metrów od nich ciągnika bez iskrochronu, albo rozpalamie na tym terenie ognia.

ska, porzucanie niedopalków lub nie ugaszonych zapalek, albo dokonywanie bez zezwolenia czynności mogącej wywołać niebezpieczeństwo pożaru.

• Rozniecanie ogniska w pobliżu drewnianego mostu albo przejeżdżanie przez taki most z otwartym ogniem lub nie zamkniętym paleniskiem.

W tekście wykorzystano materiały z „Rzeczpospolitej”. Za dwa tygodnie kolejne interesujące zdarzenia z pracy polkowskiej Straży Miejskiej i dalsza część przepisów.

(oro)



ROCK W KROK

to nowa rubryka poświęcona muzyce rockowej i nie tylko. Na jej łamach chcemy przedstawiać wydarzenia muzyczne, zespoły lokalne i gwiazdy dużego formatu. Relacje z koncertów, wywiady, nowości płytowe to wszystko w ROCK W KROK.

przezięte dźwięki

5 marca w Klubie Muzycznym wystąpił zespół HEDONE. Z muzykami zespołu Maciejem Mozdzeniem, Jackiem Chrzanowskim i Lukaszem Jędrzejczakiem rozmawiała silna grupa pod wezwaniem w składzie Robi „Dreadhunter” von Nosal i Piotr Gierak.

Wasza płyta nosi tytuł WERK. Intencją jest mnie jak trzeba to odbierać, czy zmierza to do wyłączenia szarych komórek. Czy chcecie coś jeszcze więcej powiedzieć, poprzez samo słowo WERK, które w języku niemieckim oznacza pracę, a czytane od tyłu brzmi dość krwiożerczo. Poza tym okładka. Jest jedną z najlepszych okładek płyt, jakie widziałem, no, co najmniej na przełomie kilku ostatnich lat.

Niewątpliwie to duża pochwała, ale właściwie nie jest to nasza zasługa, wszystkie podziękowania jeżeli chodzi o okładkę, powinny iść w stronę człowieka, który nazywa się Sławomir Jurek. Jest to facet, który tą okładkę wymyślił, skleił ją taką jaką jest. Jesteśmy z niej też bardzo zadowoleni. Sławek nieraz już latał do sufitu z tego z tego powodu.

Chciałem spytać o inspiracje. W waszej muzyce słychać takie zespoły jak MINISTRY czy JOUNG GODS, jaki mają wpływ na waszą działalność.

Wszystko co jest ciekawe ma jakiś wpływ, ale nie znaczy to że jest jakimś głównym motorem napędowym naszego działania. HEDONE to jest HEDONE a MINISTRY to jest MINISTRY. To, że kiedyś słuchaliśmy takich kapel, to nic nie znaczy, mogło nam się w pewnym momencie podobać. Wszystko może być inspiracją. Kiedyś Ciechowski powiedział bardzo mądry tekst „jeżeli będę słuchał dobrej muzyki, to tym lepszą muzykę sam będę mógł tworzyć”. Nie chodzi tu o jakieś tam zrzynki. Robisz swoje, ale coś w pewnym sensie można cię popychać do góry, podnosić twoją świadomość muzyczną. I to jest fajne.

Opowiedzcie o muzyce która znalazła się na WERKU

Muzyka jest bardzo zróżnicowana. My to nazywamy rockiem industrialnym, ponieważ z jednej strony są to dźwięki bardzo przezięte, elektroniczne, dźwięki miasta. Natomiast z drugiej strony są elementy czysto rockowe, gitara, bas, w kilku utworach pojawia się perkusja.

Hedone to zespół, który powstał jakieś trzy lata temu w mojej głowie. Tak na poważnie zaczęliśmy działać jakieś dwa lata temu, wtedy pojawił się pierwszy Jarocin, od razu dostaliśmy się na konkurs, na małą scenę. Zagraliśmy na molo w Sopocie, w jakiś małych klubach, później zainteresowała się nami firma MJM. Długo pracowaliśmy nad samą płytą, były pewne problemy z jej wydaniem, kompakt się trochę opóźniał, w końcu chyba dwa miesiące temu się pojawił, podobno sprzedaje się to nieźle, zobaczymy.

Kogo cenicie sobie najbardziej z ludzi którzy z wami współpracowali.

No przede wszystkim IGGY POP, jest to największa postać jaką udało nam się pozyskać do współpracy. Natomiast z ludźmi, którzy pomagali nam robić całe przedsięwzię-

cie po tytule HEDONE „WERK” to Sławek Jurek i Sylwek Puchala, ludzie, którzy zrobili zdjęcia, zadbał o całą stronę plastyczną, oczywiście nie bez naszej ingerencji, jak najbardziej była to kwestia współpracy. Ludzie ze szkoły filmowej w Łodzi, którzy zrobili teledysk do „I NEED YOU”, bardzo sympatycznie nam się pracowało, nie wiem jak teraz wyglądałaby ta współpraca. Aha, jeszcze Robert Ochńio.

Co sądzicie o mocnej eskalacji uczuć na scenie. Czy macie w zanadrzu jakiś spektakl sceniczny. Czy jest potrzebny spektakl by Hedone się lepiej sprzeda-



wało, by muzyka byłaby szerzej pojmowana.

Mysleliśmy żeby zrobić, coś co byłoby jakimś parateatralnym przedsięwzięciem, ale wydaje mi się, że nie ma to wpływu na sprzedawalność płyty czy kasety. Ja, jeżeli oglądam jakiś koncert, to oczekuję od tego koncertu energii, i wtedy, kiedy tę energię czuję i odbieram ją jako prawdziwą to jest OK. Wtedy tę energię mogę wymanowować z siebie, kiedy stoję pod sceną i jestem publicznością. A w momencie kiedy sam wchodzi na scenę oczekuję tego samego od siebie. Staram się dać tę prawdziwą energię, to

czy ona będzie w taki a nie inny sposób podana to już wszystko jedno. Może to być faktycznie szersze, kiedy będą jakieś działania parateatralne. Kwintesencja muzyki rockowej jest wtedy, kiedy wychodzi kilku koleś, mają tylko instrumenty, nie ma żadnych działających innych. Grają i robią taki czad, że ich po prostu lykasz, że przyjmujesz to co robią jako prawdziwe.

Co wyróżniłbyście w polskiej muzyce rockowej?

W tym kraju nie ma niczego dobrego. To jest moje osobiste zdanie. Żadna kapela w tym kraju nie robi nic ciekawego. Kiedyś ciekawą muzykę robiły BLITZKRIEG, JEZABEL JAZZ, być może to lokalny patriotyzm bo kapele były z Łodzi. Rzeszów był jeszcze kiedyś silnym ośrodkiem 1984 te czasy. W tej chwili jest tendencja na amerykańzację polskiego życia, pojawiły się Mc Donaldy, pojawiła się Coca-Cola i to jest OK. Pojawiły się też zespoły takie jak ILLUSSION czy FLAP JACK i to też jest OK. I to pewnie też jest OK. Natomiast mnie to nie odpowiada. Nie ma ciekawych polskich kapel. Wszystko jest na coraz wyższym poziomie technicznym, ale coraz mniej odczuwasz tożsamość ludzi, samych twórców. Na przykład uważam że AGRESIVA to jest bardzo ciekawy zespół. Drugi materiał, bo pierwszy jest w ogóle nie do słuchania. Tam nie słychać ich samych, słychać Trenta Retnora, Nainicht Neil.

Gracie dzisiaj z TRH. Co sądzicie o tym zespole?

Sympatyczna kapelka, poznaliśmy się kiedyś grając razem na imprezie gotyckiej w Grodźcu, słyszałem tylko demo i widziałem koncert. Bardzo dobry klawisz teraz kupili, nota bene ode mnie (śmiech), do dziś nie oddali mi kasy, ale pewnie oddadzą. Tak poważnie, to sympatyczna muzyka, z tego co wiem, bardzo dobre recenzje zebrał ich koncert na Mokotowskiej Jesieni Muzycznej, chociaż nie zajęli tam żadnego „zaszczytne” miejsca.

Co dalej po koncercie w Polkowicach?

W Warszawie 8 marca gramy koncert promocyjny w Hybrydach dla tzw. branży. Później jeszcze jeden koncert 10 marca, też w Warszawie. 17 marca gramy we Wrocławiu. Być może pojawi się w międzyczasie trasa z Millionem Bułgarów w okolicach Rzeszowa. Później nie wiem, mam nadzieję, że zagramy 9 maja jako support grupy Laibach. A muzycznie? Na pewno dużo ciężkich gitar, dużo żywych basów i tradycyjnie dużo elektroniki. Myślę że będzie to płyta z długimi utworami, bardzo transowymi. Trudno mi powiedzieć.

tylko od zespołu odszedł Lech Janerka. Jest to płyta szczególna. Jest opowieścią o ludzkich niemożliwościach. Na pewno brzmienie zostało tak dobrane aby przekazać uczucie zmartwionym i dopomóc intelektualni w podążaniu za treścią. Jednak dla mnie jest to dość trudne. Janerka w inteligentny sposób wyśmiewa, przestrzega przed kursem jaki obrała ludzkość. Tej płyty należy słuchać całościowo, bez pośpiechu. Należy wziąć poprawkę na rok wydania 1985 kiedy rock w Polsce szukał nowych rozwiązań. Ocena tej płyty zależy wyłącznie od tradycji w której tkwi odbiorca. Dla mnie jest to dość dziwaczna muzyka.



**KLAUS
MITFFOCH**
Tonpress

Jest to album pośmiertny, dlatego że zespół Klaus Mitffoch rozpadł się niedługo po ukazaniu się tej płyty. Właściwie to może nie rozpadł się,

Żyjemy na terenie oficjalnie uznawanym za obszar kłęski ekologicznej. Przemysłowa degradacja środowiska wywiera nieuchronny, powolny na nasze organizmy. Jednak mimo niezaprzeczalnej grozy sytuacji, nasza wiedza na temat zagrożeń, jakie nas otaczają i środków, dzięki którym możemy je minimalizować, jest nadal niska. Począwszy od tego numeru rozpoczynamy druk pracy lek. med. Krzysztofa Kwiatkowskiego poświęconej problematyce skażeń środowiska i ich wpływu na organizm człowieka. Mamy nadzieję, że przyczyni się ona do wzrostu ekologicznej świadomości mieszkańców Polkowic.

ZAGROŻENIA ŚRODOWISKA NATURALNEGO CZŁOWIEKA

Człowiek stanowi część przyrody i podlega rządzącym nią prawom, bezlitosnym dla niego w chwili, gdy usiłuje ją zmienić - doświadcza wówczas na sobie samym ujemnych skutków zdrowotnych, których zespół określany jest obecnie mianem szkodliwości i chorób cywilizacyjnych.

Współcześnie procesy degradacji i zatrucia biosfery zdają się osiągać apogeum, tym bardziej, że generują się wzajemnie, prowadząc prostą drogą do katastrofy ekologicznej o wielkich lub globalnych zasięgach.

Zdecydowanie największą grupą zagrożeń są zanieczyszczenia chemiczne. Rozkładają się one niemal na wszystkie dziedziny życia. Możliwość zagrożenia szkodliwymi czynnikami chemicznymi istnieje na przykład zarówno w farmacji i jej przemyśle, jak i w komunikacji samochodowej, lotniczej czy morskiej, w hutnictwie, przetwórstwie węgla, w produkcji nawozów sztucznych, środków ochrony roślin, w przemyśle wydobywczym. Z tych dziedzin można by podawać tysiące przykładów. Tak oto uboczne szkodliwe substancje chemiczne znajdują się w pyłach i gazach przemysłowych, w ściekach, glebie, w roślinach, zwierzętach, w wodzie - stają się wszechobecne i niewątpliwie są także w naszych organizmach. Dla biogeochemicznego obiegu w przyrodzie wprowadzane są również substancje, które albo w ogóle nie ulegają rozkładowi albo przemieniają się w jeszcze bardziej toksyczne. Wśród nich coraz powszechniejsze są metale śmiertelne do jakich możemy z całą pewnością zaliczyć: rtęć, ołów, beryl, kadm i pewnie wiele jeszcze innych. Metal te w rozmaitych związkach chemicznych i postaciach fizycznych przenikają do pożywienia i do organizmów, czyniąc w nich długofalowe spustoszenia, porażając bariery odpornościowe organizmów i sprzyjając powstawaniu chorób nowotworowych, metabolicznych i innych ogólnie zwanych cywilizacyjnymi.

SYTUACJA EKOLOGICZNA WOJEWÓDZTWA LEGNICKIEGO

Gospodarka województwa zdominowana jest przez przemysł miedziowy, przy czym główne zakłady produkcji podstawowej tj. kopalnie i huty zlokalizowane są na obszarze Legnicko-Głogowskiego Okręgu Przemysłowego. Rozwój przemysłu miedziowego przysporzył i w dalszym ciągu przysparza, w wyniku nieodpowiedzialnego ekologicznie wydobycia i przeróbki rudy miedzi, wiele problemów w dziedzinie ochrony środowiska. Problemy te spotęgował szybki, lecz niedoinwestowany w dziedzinie ochrony środowiska rozwój miast.

Taki rozwój gospodarki, nie uwzględniający wymogów ochrony środowiska przyrodniczego, doprowadził do znacznego pogorszenia jego stanu, w szczególności do

nadmiernego, przekraczającego wielkości dopuszczalne, zanieczyszczenia powietrza, wody, gleby i roślin.

Niemal cały teren województwa legnickiego zaliczony został do 1227 występujących w kraju obszarów ekologicznego zagrożenia. Pomimo podjętych w ostatnich latach wysiłków, prowadzących do systematycznego obniżenia ilości zanieczyszczeń pyłowych i gazowych wprowadzanych przez zakłady do atmosfery, nie nastąpiła zadawalająca poprawa czystości powietrza. Przyczyną tego stanu rzeczy jest duży napływ na teren województwa zanieczyszczeń z zewnątrz, głównie z terenu Czech i Niemiec.

Zanieczyszczanie powietrza atmosferycznego

Głównymi źródłami zanieczyszczeń powietrza w województwie legnickim są:

- przemysł (przede wszystkim miedziowy),
- energetyka ciepła,
- transport.

Charakterystycznymi dla województwa zanieczyszczeniami emitowanymi do powietrza są:

- pyły (w tym metalonośne),
- tlenek węgla (CO),
- tlenki siarki,
- tlenki azotu.

Dominujący udział w emisji pyłowo-gazowej na terenie województwa mają Huty Miedzi: Legnica i Głogów. Innym istotnym źródłem emisji jest transport samochodowy, który emituje takie zanieczyszczenia jak: tlenek węgla, węglowodory, tlenki siarki i azotu, sadzę oraz związki ołowiu. Ok. 10-15 % zanieczyszczeń powietrza pochodzi ze środków transportu. W ostatnich latach w powietrzu atmosferycznym naszego województwa obserwuje się wzrost stężenia dwutlenku siarki i tlenków azotu. Roczny rozkład stężeń zanieczyszczeń powietrza wykazuje większe wartości w okresach zimowych, co jest spowodowane intensyfikacją procesów grzewczych.

Zanieczyszczenia wód

Jedynym źródłem wody ogólnie dostępnym są wody powierzchniowe, stąd ogromnie ważnym staje się problem jakości tych wód. Tymczasem stan rzeczywisty czystości rzek województwa znacznie odbiega od ustalonego stanu docelowego.

W województwie legnickim nie występują rzeki należące do I klasy czystości, tylko 3 % to wody mieszczące się w II klasie czystości. Z wszystkich badanych rzek korzystniejsze wartości jakościowe mają wody Nysy Szalonej. Jest to jedyna rzeka na terenie naszego województwa, która nie prowadzi wód pozanormalnych.

Również wody podziemne ulegają degradacji. Krótkowzroczna działalność człowieka powoduje nieodwracalne w skutkach zanieczyszczenia wód podziemnych.

Na terenie naszego województwa na zachód od miejscowości Rudna wybudowano jeden z największych w Europie zbior-

nik odpadów poflotacyjnych i zasolonych wód kopalnianych tzw. "Żelazny Most". Gromadzone w nim i okresowo zrzucane do Odry wody nadosadowe zawierają metale ciężkie oraz kilkakrotnie przekraczają dopuszczalne zawartości chlorków i siarczanów.

Zanieczyszczenia gleb i roślin

Rośliny są najczulszym wskaźnikiem stopnia zanieczyszczenia powietrza i gleby.

W województwie legnickim stężenia pyłu zawieszonego i dwutlenku siarki w powietrzu w wielu punktach pomiarowych przekraczało wartości dopuszczalne, a w przypadku siarkowego przekroczenia odnotowano we wszystkich punktach pomiarowych. Związki siarki dodatkowo mają wpływ na zakwaszenie odpadów atmosferycznych, co wpływa szkodliwie na odczyn gleby i wszystkie zachodzące w niej procesy.

Na terenie województwa przeważają gleby kwaśne, a w gminach Chocianów, Gromadka, pielgrzymka, Przemków dominują gleby bardzo kwaśne. Zakwaszenie gleb powoduje nie tylko uszkodzenie systemu korzeniowego i hamowanie wzrostu roślin, ale również zwiększa pobieranie przez rośliny kadmu i ołowiu. Stwierdzono, że największej kumulacji w glebie ulega miedź i ołów.

Najbardziej zanieczyszczone gleby występują w ogródkach działkowych Legnicy, Głogowa, Polkowic, Lubina Jawora i Ścinawy. Duża zawartość szkodliwych związków bezpośrednio wpływa na jakość warzyw i owoców. Warzywa liściaste kumulują przy tym więcej metali ciężkich niż warzywa korzeniowe. Mniejsza kumulacja zanieczyszczeń występuje w owocach i w ziarnie zbóż.

Najbardziej skażone warzywa to: pietruszka (korzeń i nać), salata, buraki, seler, marchew, por i ziemniaki; a z owoców: porzeczki i truskawki.

WPLYW SKAŻENIA ŚRODOWISKA NA ZDROWIE LUDZKIE

Stan zdrowia człowieka jest ściśle związany z jakością środowiska, w którym żyje. Bezpośrednie i ciągle oddziaływanie skażonego powietrza, a także spożywanie skażonej żywności (łańcuch pokarmowy woda-gleba-rośliny-zwierzęta) powoduje stałą ekspozycję organizmu na czynniki szkodliwe. Szczególnie toksycznymi dla organizmu są związki siarki, tlenki węgla i azotu, fenolu, węglowodory i metale ciężkie zawarte w powietrzu. Wraz z pożywieniem człowiek dodatkowo pochłania między innymi ołów, kadm, arsen, miedź, benzopireny. Stan długotrwałego narażenia na te substancje, nawet pomimo ich niewielkiego stężenia, może powodować groźne dla zdrowia skutki.

Dotychczas wyodrębniono 2 zagadnienia zdrowotne związane z zanieczyszczeniami środowiska:

- 1) przedwczesne zgony,
- 2) dodatkowa zachorowalność.



Historyczne centrum Wenecji wznosi się na archipelagu małych wysp oddzielonych między sobą gęstą siecią kanałów. Obszar tego małego miasteczka wyspiarskiego przekracza niewiele 7 kilometrów kwadratowych. Tam właśnie przez pięć dni przebywało dwoje zwyczajców I Biegu Walentynkowego **Dominika Praska i Łukasz Stępień**.

Na codzien ich zainteresowania intelektualne różnią się znacznie, ponieważ Dominika jest uczennicą polkowickiego Liceum Ekonomicznego, zaś Łukasz uczniem głogowskiego Technikum Budowlanego. Ich wspólną pasją jest miejscowy sport. Ona, koszykarka „Orla”, on natomiast lekkoatleta „Górnika”. Znali się jedynie ze wspólnych treningów kondycyjnych. Los złączył ich (rękoma) podczas pamiętnego Walentynkowego biegu, za zwycięstwo w którym wyjechali do Wenecji.

W przygotowania do wyjazdu pomagała im mama Dominiki, ponieważ wcześniej była w Wenecji i najlepiej wiedziała jak podejść do tej wyprawy.

- *Byłam bardzo szczęśliwa, że mogłam w tym wszystkim raz jeszcze uczestniczyć. To jest tak ogromne przeżycie, że nie mogłam sobie odmówić tej przyjemności, zwłaszcza, że wyjeżdżała moja córka. Wszystkiego mieli oboje pod dostatkiem, prócz kieszonkowego, którego ze względu na skromną informację o programie imprezy, daliśmy zbyt mało. Kiedy zjawili się do domu państwa Prasków niemal natychmiast na stole pojawiło się mnóstwo zdjęć i zaczęła się również wspinała opowieść, w której uzupełniało się dwoje naszych bohaterów.*

- *Byliśmy jedyni z uczestników pewnej wycieczki, której program był tak bogaty, że początkowo nie wterzyliśmy w jego pełną realizację. Za nim przyjechaliśmy na miejsce zaliczyliśmy czeską Pragę i Pilzno oraz austriacki Linz i Salzburg. Niezapomniane wrażenie zrobiło na nas 5 km podróż tunelem pod Alpami.*

Wrażenia nie pozwalają zebrać myśli, aby opowiedzieć o tej wielkiej przygodzie. Ich opowieści są chaotyczne; jedno opowiada o pięknych i jednocześnie przerażających Alpach, drugie w tym czasie o przepięknych zabytkach, pałacach i bazylikach.

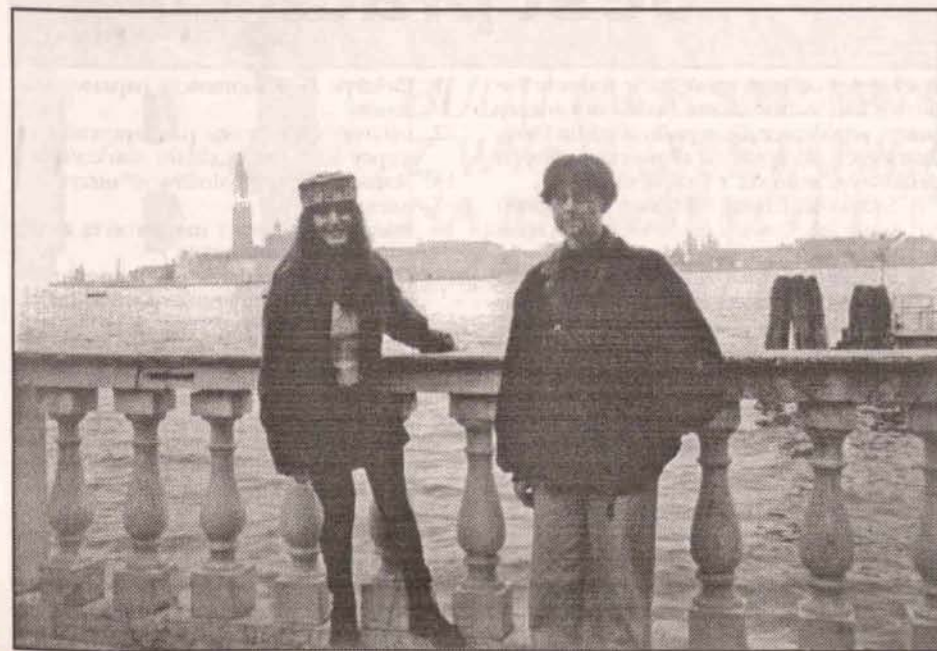
- *To naprawdę trudno, tak w jednej chwili, przekazać to wszystko, co nas szokowało, dziwiło i zachwycało. Sądźmy, że niezatarte wrażenia pozostawiała po sobie jednak sama Wenecja, chociaż trudno abyśmy nie dostrzegli piękna Pragi czy Wiednia.*

- *Sama Wenecja przywołała na myśl różne skojarzenia. Z jednej strony jest miastem pięknym o wspaniałych zabytkach i niezliczonej ilości kanałów, dzielących miasto na drobniutkie części. Niezatarte wrażenia pozostawia słynny Pałac Dożów, Bazylika św. Marka z jej przepięknym placem, jak również okazałe i piękne muzeum Settecento Venezia. Z drugiej jednak strony zadziwiająca, jak to wszystko może stać i funkcjonować bezpośrednio na wodzie.*

- Woda, kanały. Kanały i woda. Ciekawostką jest, że do największego kanału liczącego prawie 4 km wpada 45 rii (małe kanały). Wszystkie zapełnione małymi stateczkami i oczywiście słynnymi gondolami. Nie pływalimy nimi nawet, ponieważ to była zbyt droga, jak na nasze kieszenie, przyjemność.

Sam karnawał wenecki, który przecież był jakby głównym celem tej wycieczki-nagrody, naszym szczególnym naszych bohaterów nie zaskoczył. Wszystko, co działo się w tamtych dniach na ulicach Wenecji było bardzo spontanicznym i niewyreżyszerowanym widowiskiem, którego uczestnikiem mógł być każdy mieszkaniec i turysta. Stali się nimi również i Dominika Praska i Łukasz Stępień, czego najlepszym dowodem są zdjęcia, które wykonała mama Łukasza, sprawująca pieczę na tymi sympatycznymi malolatami.

Andrzej Lech



Program Polkowickiej Telewizji Kablowej

Poniedziałek 20.III.

- 10:00 - Blok katolicki
Msza św. dla chorych
Program powtórkowy z piątku:
17:35 - Serwis informacyjny
17:50 - „Relaks z płytą”
18:00 - Bajka
18:10 - VIDEOHIT
18:20 - Film pt.: „Smaragdowy las”
20:00 - Reportaż interwencyjny

Wtorek 21.III.

- 17:30 - Serwis informacyjny
17:45 - Reklama
17:50 - „Za szklanym brzegiem”
18:05 - Gość w studio - cz. I.
18:30 - Bajka
18:40 - Gość w studio - cz. II.
19:05 - „Moda dla Ciebie”
19:20 - Film pt.: „Niebezpieczna gra”

Środa 22.III.

- 16:00 - TVTEXT

Czwartek 23.III.

- Program powtórkowy z wtorku:
10:00 - Serwis informacyjny
10:15 - Reklama
10:20 - „Za szklanym brzegiem”
10:35 - Gość w studio - cz. I.
11:00 - Bajka
11:10 - Gość w studio - cz. II.
11:35 - „Moda dla Ciebie”
11:50 - Film pt.: „Niebezpieczna gra”

Piątek 24.III.

- 17:30 - Serwis informacyjny
17:45 - Serwis kulturalny
17:50 - Bajka
18:00 - „Ciało jak płatek róży”
18:15 - VIDEOHIT
18:30 - Film pt.: „Zniewaga”, prod. USA

Poniedziałek 27.III.

- 10:00 - Blok katolicki
Msza św. dla chorych
Program powtórkowy z piątku:
17:30 - Serwis informacyjny
17:45 - Bajka
17:55 - „Ciało jak płatek róży”
18:10 - VIDEOHIT
18:25 - Film pt.: „Zniewaga”
20:00 - Reportaż interwencyjny

Wtorek 28.III.

- 17:30 - Serwis informacyjny
17:45 - Reklama
17:50 - „Za szklanym brzegiem”
18:05 - „Komunalnik” - cz. I.
18:30 - Bajka
18:40 - „Komunalnik” - cz. II.
19:00 - Film pt.: „Czwarta wojna”

Środa 29.III.

- 16:00 - TVTEXT

Czwartek 30.III.

- program powtórkowy z wtorku:
10:00 - Serwis informacyjny
10:15 - Reklama
10:20 - „Za szklanym brzegiem”
10:35 - „Komunalnik” - cz. I.
11:00 - Bajka
11:10 - „Komunalnik” - cz. II.
11:30 - Film pt.: „Czwarta wojna”

Piątek 31.III.

- 17:30 - Serwis informacyjny
17:45 - Serwis kulturalny
17:50 - Bajka
18:00 - „Ciało jak płatek róży”
18:15 - VIDEOHIT
18:30 - Film pt.: „Turn of The Screw”

Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

Manewry strażaków

Ponad 30 strażaków i kilkanaście specjalistycznych samochodów brało udział w ćwiczeniach jakie odbyły się 10 marca na drodze dojazdowej do stadionu „Górnika Polkowice”. Strażacy z jednostek ratowniczo-gaśniczych z Lubina, Polkowic i Głogowa ćwiczyli prowadzenie akcji ratowniczej w przypadku skażenia amoniakiem, połączonym z kolizją drogową, w której są ranni i poszkodowani. Były to pierwsze tego typu ćwiczenia w tym roku, być może odbędą się jeszcze jedne. Jest to jednak, jak twierdzą strażacy ilość niewystarczająca. Przez drogę nr 3, przy której położone są Polkowice, Lubin i Głogów przejeżdża w ciągu doby kilkadziesiąt ciężarówek przewożących chemikalia lub inne groźne i niebezpieczne ładunki. Zagrożenie jest więc realne i dlatego konieczne jest przeprowadzanie takich ćwiczeń możliwie jak najczęściej.

Konsumenci!

Klub Federacji Konsumentów w Polkowicach zawiadamia, że z dn. 12.03.95 r. wznawia działalność nowy zarząd. Konsumentom mogą zgłaszać się w każdy wtorek (w godz. 10-12) i czwartek (w godz. 16-18) do siedziby Klubu przy ul. Dąbrowskiego 2 (przy PGM).

OGŁOSZENIA DROBNE

— lokale —

Wynajmę w Polkowicach lokal (woda + kanalizacja) 20-30 m². Kontakt: 44-64-45 po godz. 19⁰⁰.

— usługi —

Pogotowie weterynaryjne – lek. wet. Grzegorz Kowalik, ul. Sosnowa 16, tel. 45-35-77. Wizyty domowe.

— sprzedam —

Sprzedam pianino „Białorus”. Tel. 47-46-94.



KUPON OGŁOSZENIOWY

Jeżeli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie na łamach Gazety Polkowskiej w rubryce „Ogłoszenia drobne”, wypełnij czytelnie dużymi literami ten kupon i prześlij bądź dostarcz osobiście na adres redakcji Gazety Polkowskiej, ul. Górna 3/3, 59-320 Polkowice. **Ogłoszenie jest bezpłatne.**

W poszukiwaniu pracy...

Obowiązująca od stycznia 1995 roku Ustawa, choć niecisła, stwarza jednak więcej możliwości w przeciwdziałaniu bezrobociu, łagodzi też jego skutki. Na ten i inne tematy związane z problemem rozmawialiśmy z inż. Sławomirem Wieczorkiem – kierownikiem Rejonowego Urzędu Pracy w Polkowicach.

G. P. – Jakie są główne tendencje w działalności Urzędu Pracy?

S. W. – Głównym zadaniem urzędu jest przede wszystkim pośrednictwo pracy; my nie tworzymy przecież miejsc pracy. Nowe przepisy wprowadziły możliwość zatrudnienia w ramach prac interwencyjnych.

G. P. – Dużo się o tym słyszy ostatnio, na czym one polegają?

S. W. – Ogólnie mówiąc – kierujemy bezrobotnych do różnych prac określonych przez pracodawcę. Jeden warunek – trzeba być zarejestrowanym w Urzędzie. Preferujemy ludzi bez zasiłku, ponieważ praca ta daje im prawo do zasiłku. Okres, na który zatrudnia się w ramach prac interwencyjnych wynosi 6 lub 12 miesięcy. Po podpisaniu umowy między bezrobotnym a pracodawcą Urząd refunduje część wynagrodzenia...

G. P. – ... czyli ilość skierowań do tych prac jest ograniczona i zależna środków jakimi dysponuje Urząd?

S. W. – Tak, prace interwencyjne stanowią mniejszą grupę, gdyż zależą one od pieniędzy jakie Urząd może przeznaczyć na ten cel. Większość to skierowania do „normalnej” pracy.

G. P. – Jak przedstawia się sytuacja na początku marca?

S. W. – Podam stan z końca lutego br. – mieliśmy 1664 zarejestrowane osoby. Na koniec roku było ich 1769, różnica wynika głównie z nowej ustawy. Przełom jest zawsze w czerwcu, gdyż dochodzą absolwenci szkół. Podnoszą oni znacznie wskaźnik bezrobotnych, ale potem sytuacja wraca do normy. Z obserwacji wynika, iż młodzież wiejska sporadycznie zgłasza się do Urzędu. Nie potrafi jednak podać przyczyn takiej sytuacji? Rekord w Urzędzie to 1905 osób.

G. P. – Więcej jest kobiet niż mężczyzn, z czego to wynika?

S. W. – Na koniec lutego było 1174 kobiet. Chcą pracować, ale... nie ma dla nich pracy. W przypadku mężczyzn jest, niestety, odwrotnie. Nie są zbyt zainteresowani; są tacy, których żaden pracodawca nie chce już przyjąć, powód – alkohol. To rodziny patologiczne, one również są klientami Opieki Społecznej. Wśród mężczyzn jest też problem z naborem na kursy, nie są zainteresowani ani ich ukończeniem, ani możliwością przekwalifikowania się. Z trudem zbieramy grupę, zwykle 15 osób, potrzebną dla odbycia kursu, ale potem rezygnują. Gmina finansuje kursy, chodzi tylko o to, by chodzili na nie.

G. P. – Kursy to znacząca pomoc w zdobyciu nowych kwalifikacji, jakie cieszą się największym zainteresowaniem?

S. W. – Wśród pań: komputerowe i księgowości. O mężczyznach już mówiłem. Kursy są organizowane według potrzeb rynku pracy i finansowane przez urząd.

G. P. – Dlaczego bezrobotny odmawia przyjęcia oferty pracy, jeśli do tego dochodzi?

S. W. – Odmawia np. ze względu na wynagrodzenie, na brak kwalifikacji, choć staramy się kierować do pracy zbliżonej do nich. Wówczas pozbawia się zasiłku na 90 dni, zaś bezrobotny bez zasiłku może do trzech razy odmówić, potem wykreśla się go z ewidencji na pół roku. Dodam, jako uzupełnienie, iż w lutym br. skreślono 101 osób. Powód – nie potwierdzenie gotowości do pracy. Każdy ma wyznaczoną jedną wizytę w miesiącu. Jeśli nie pojawia się w ciągu 14 dni, ani na wezwanie z urzędu – wtedy skreśla się go z ewidencji.

G. P. – Problemów jest o wiele więcej, część z nich została jedynie zasygnalizowana w tej rozmowie. O czym chciałby Pan powiedzieć na zakończenie?

S. W. – Mam apel do lokalnego Samorządu, aby poprzez inwestowanie stworzył miejsca pracy. Fundacja „Plon” mogłaby np. zająć się przetwórstwem rolno-spożywczym dając w ten sposób pracę wielu kobietom.

G. P. – O sytuacji bezrobotnych będziemy jeszcze rozmawiać. Dziękuję za rozmowę.

Urszula Romaniuk-Kowalska

Jest praca

Począwszy od tego numeru, w Gazecie Polkowskiej zamieszczane będziemy oferty pracy, znajdujące się w polkowickim Urzędzie Pracy. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z Urzędem Pracy.

1. Strażak-kierowca. Wymagania: prawo jazdy kat. C, wiek do 35 lat odbyta służba wojskowa i kat. zdrowia A1
2. Inżynier informatyk na stanowisko programisty-analityka systemów komputerowych i projektanta systemów komputerowych. Wymagania: znajomość pracy na sprzęcie komputerowym CASE.
3. Inżynier budownictwa na stanowisko kierownika przygotowania produkcji. Wymagane uprawnienia kosztorysowania.
4. Murarz
5. Cieśla
6. Zbrojarz
7. Betoniarz
8. Ślusarz-mechanik
9. Kierowca z kat. C + przyczepa
10. Elektryk

11. Elektryk ze znajomością naprawy telefonów
12. Inżynier ekonomista na stanowisko zastępcy kierownika działu marketingu.
13. Magister farmacji. Możliwość otrzymania mieszkania.
14. Praca dla fryzjera z możliwością zamieszkania w Przemkowie.
15. Osoby z zawodami gastronomicznymi bądź hotelarskimi w wieku do 35 lat. Do 28 marca zbieramy informacje na temat osób dobrze znających język niemiecki w zawodach gastronomicznych i hotelarskich (wiek do 35 lat)
16. Do 26 kwietnia przyjmowane są dokumenty w zawodach: pielęgniarka – 3 lata stażu pracy, leśnik, piekarz, rzeźnik, fryzjer, hodowca koni, sztukator, zdun, dekarz. Kandydaci muszą znać język niemiecki, (w przypadku pielęgniarek dobrze i bardzo dobrze), wiek do 35 lat. Osoby te mogą otrzymać pracę na okres od 1-1,5 roku. Kontakt z Urzędem Pracy pokój 113.



LPB-Polkowice

*dla czego?
bo*

**LEPIEJ ZORGANIZOWANE
NOWOCZEŚNIE ZARZĄDZANE,
SPRAWNIE DZIAŁAJĄCE**

**POLKOWICKIE, WPROWADZAJĄCE
NAJLEPSZE WZORCE
LOKALNEGO RYNKU**

**BUDUJĄCE SPRAWNIE
Z WYKORZYSTANIEM
NAJNOWSZYCH TECHNOLOGII
Z 40-LETNIĄ TRADYCJĄ**

59-320 Polkowice
ul. Krzywa 3
tel. 45-81-98

dlatego

LPB-Polkowice

O polkowskich sportowcach zawsze pisałem z przyjemnością. Tym bardziej, jeśli odnosili znaczące sukcesy. Z nieukrywaną radością i satysfakcją pisałem w poprzednim numerze o awansie miejscowych sztangistów do grona pierwszoligowców. Ich kilkuletni wysiłek został dostrzeżony i doceniony przez władze Polskiego Związku, co zostało już potwierdzone oficjalnym pismem „centralnych” ciężarowców.

Niestety tegoroczny kalendarz nie pozwolił naszym pierwszoligowcom na zbyt długie fetowanie sukcesu, bowiem już 4 marca rozpoczęła się pierwsza runda rozgrywek pierwszej ligi. Na pierwszy ogień wyznaczono drużynowe mistrzostwo Polski. Ich miejscem był Wałbrzych, gdzie na tamtejszym pomoście stanęło blisko 40 zawodników z wrocławskiej „Burzy”, legnickiego „Legrolu”, miej-

Należy także odnotować jeszcze jeden bardzo dobry wynik **Zdzisława Synowa**, który w wadze do 80 kg uzyskał w dwuboju 282,5 kg.

Bacni obserwatorzy zmagani sztangistów z pewnością niejednokrotnie dostrzegli charakterystyczną rozgrzewkę, polegającą na rwaniu lub podrzucaniu „drobniutkich” ciężarów ważących niekiedy 80-100 kg. I właśnie podczas takiej rozgrzewki jeden z naszych czołowych zawodników doznał kontuzji, która uniemożliwiła mu walkę o cenne punkty dla drużyny. Niebezpiecznej kontuzji nadgarstka nabawił się **Stanisław Michajluk**, który nie ukrywał swojej chwilowej tragedii.

Trudna do wyjaśnienia i zrozumienia jest postawa **Bartłomieja Kurta**, który z wiadomych tylko dla siebie przyczyn nie wystartował. Zresztą od pewnego czasu zanie-

Pierwszy sukces

scowego „Zagłębia” i oczywiście Górnika Polkowice.

Jak zwykle w takich zawodach istotną rolę, prócz bezpośredniej walki na pomoście, odgrywała waga ciała.

– *Zawsze obawiałem się tej przedmeczowej rywalizacji, ponieważ niektórzy zawodnicy robią wszystko, aby znaleźć się w lżejszej wadze mając swoje wytrenowane możliwości. Sędziowie czasami również próbują „kręcić” wyniki wagowe. Na szczęście w Wałbrzychu nie byliśmy świadkami takich numer* – stwierdził trener Górnika Zbigniew Radziejczak.

Najbardziej zadowolony ze swojego startu był niespełna 20 letni **Tomasz Michalski**, który z nieukrywaną satysfakcją powiedział: *Udało mi się pokonać pierwszoligową tremę. W swojej wadze 75 kg tym razem nie miałem rywali. Dobrze samopoczucie pozwoliło mi na uzyskanie doskonałych wyników.*

Tomasz Michalski ustanowił dwa rekordy okręgu legnickiego podrzucając sztangę o wadze 140 kg, uzyskując tym samym w dwuboju wynik 255 kg.

Doskonałym rezultatem może poszczycić się również **Grzegorz Dziedzic**, który będąc 19 letnim juniorem w wadze 75 kg ustanowił nowy rekord życiowy wynikiem 227,5 kg.

chał treningi. Postawa jest tym dziwniejsza, ponieważ jego ojciec sam kiedyś trenował ciężary osiągając bardzo dobre wyniki, a poza tym ostatnimi czasy on sam, jako prywatny biznesmen, sponsorował syna karierą zawodniczą.

Mamy nadzieję, że sytuacja ta już wkrótce znajdzie wyjaśnienie. Może nawet on sam zechce opowiedzieć, co jest przyczyną odejścia od sportu.

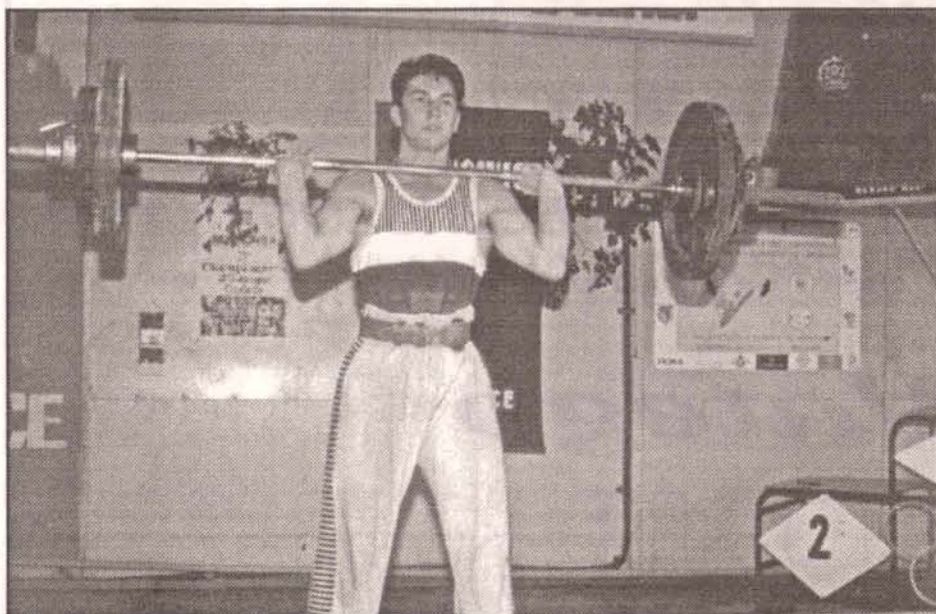
Mimo tych niedogodności kadrowych (nadal nie będę rozpisywał się o warunkach treningowych i finansowych sekcji) zespół Górnika Polkowice na wałbrzyjskim pomoście dał się poznać z jak najlepszej strony, przegrywając nieznacznie z renomowaną wrocławską Burzą.

Ostatecznie klasyfikacja drużynowa przedstawiała się następująco:

1. SKS „Burza” Wrocław - 1617,3 pkt.
2. KS Górniki Polkowice - 1526,8 pkt.
3. GKS „Zagłębie Wałbrzych” - 1438,8 pkt.
4. LKS „Legrol” Legnica - 1418,1 pkt.

Jestem przekonany, że polkowskie władze zaczną dostrzegać wysiłek miejscowych sztangistów, co znajdzie potwierdzenie w wyglądzie polkowskiej siłowni i zamożności ciężarowców.

Andrzej Lech



Czy Bartłomiej Kurt wróci na pomost?

Nieudana inauguracja

Do wiosennych rozgrywek w trzeciej lidze przystąpiło 18 zespołów. W ośmiu z dziesięciu spotkań zwyciężyli gospodarze.

Zespół Górnika Polkowice wyjechał 12 marca do Rawicza, gdzie podejmowany był przez 13-tą w tabeli tamtejszą Ravię. Mimo wyrównanego pojedynku nasi piłkarze przegrali ten mecz 3:1 (2:1). Honorowego gola strzelił **Kłosiński**.

Wszystko zaczęło się już w czwartej minucie, kiedy to gospodarze wykonywali rzut wolny bezpośrednio. Jego wykonawcą był Cheba, który uczynił to w sposób mistrzowski. Polkowiczanom mocnej zabiły serca, kiedy to w 13 minucie po bardzo ładnej akcji pary Bugaj-Kłosiński, przytomnie zachował się Kłosiński, który będąc sam na sam z bramkarzem nie zmarnował okazji. Niestety, po kardynalnym błędzie bramkarza tracimy drugą bramkę. Po przerwie, ponownie po stałym fragmencie gry, gospodarze ustalają wynik tego spotkania.

O ocenę tego spotkania poprosiłem trenera naszego zespołu Artura Sikorskiego.

– *Mecz w sumie był wyrównany, przy niewielkiej przewadze, szczególnie w pierwszym kwadransie, gospodarzy. Nie ukrywam, że po zdobyciu przez Kłosińskiego bramki była szansa na wywiezienie z Rawicza jednego punktu. Głównie zawiedli zawodnicy doświadczeni, na których przede wszystkim gra powinna się opierać.*

Nie chciałbym zapeszyć, ale wrzecie Kłosiński zagrał poprawnie, co może napawać optymizmem. Pocięszającym w tym nieszczęściu faktem jest również i to, że młodzi zawodnicy spełniają pokładane w nich nadzieje.

18 marca inauguracja wiosennej rundy na polkowskim stadionie i przed własną publicznością. Nikt, a już na pewno piłkarze i trener, nie ukrywa, że przeciwnik bardzo trudny i nie wygodny. Miejmy nadzieję, że tym razem historia nie powtórzy się.

Wszystkich sympatyków piłki nożnej zapraszamy na godzinę 14⁰⁰. O tej bowiem porze rozpocznie się spotkanie, w którym miejscowy Górnik podejmować będzie Kuźnię Jawor. Mam nadzieję, że nasi piłkarze mogą liczyć na gorący i sportowy doping.

(alc)

sport • sport • sport • sport • sport • sport

Zakończenie piątek

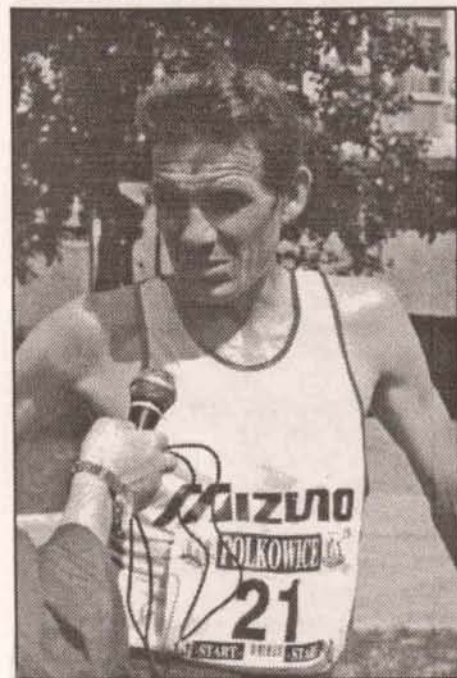
Po 18 kolejkach zakończyły się rozgrywki liga piątek piłkarskich organizowana przez miejscowy POKSIR. Zwycięzcą została drużyna **SM Cuprum**, zdobywając 35 punktów, 87 bramek strzelonych i tylko 14 straconych. Dalsze miejsca zajęli:

2. ZG Polkowice	18 - 33 - 108:19
3. ZZPPM	18 - 24 - 67:33
4. Relax	18 - 23 - 71:39
5. Format BS	18 - 16 - 52:69
6. Zjednoczeni	18 - 14 - 63:68
7. Lubek	18 - 14 - 45:60
8. Sporting Rudna	18 - 10 - 39
9. Zajazd	18 - 7 - 28:48
10. Feniks	18 - 2 - 24:150

Z nieoficjalnych źródeł dowiedziałem się, że zawodnicy trzech pierwszych zespołów wywodzą się z „polkowickiej” kopalni. Jeśli to prawda - podwójne gratulacje!

A jednak Ławicki

4 marca w Legnicy odbył się VIII Ogólnopolski bieg im. Andrzeja Pawelczyka. Na starcie stanęło ponad 70 zawodników niemal z całego kraju. 9,5 km trasę spośród zawodników w wieku 30-39 lat najszybciej pokonał niestrudzony **Tadeusz Ławicki** ze Startu Polkowice. Wśród kobiet zwyciężyła Krysztyna Pieczulis z AZS Katowice.



Tadeusz Ławicki po każdym zjawieniu się na mecie rozchwytywany jest przez dziennikarzy.

Na polkowickim pomoście

Z udziałem kilkunastu zawodników z trzech klubów 25 lutego w Polkowicach odbyły się Indywidualne mistrzostwa okręgu legnickiego w podnoszeniu ciężarów w kategorii juniorów do lat 16 i seniorów. Najlepszym zawodnikiem mistrzostw uznano **Zdzisława Synowca**. Natomiast **Stanisław Michajluk** dzięki wspaniałemu wynikowi 255 kg w wadze do 70 kg uzyskał normę I klasy sportowej. Na szczególne słowa uznania zasługuje również **Tomasz Michalski**, który ustanowił dwa rekordy województwa legnickiego juniorów do lat 20. Nasz zawodnik w rwanie uzyskał 115 kg, natomiast w dwuboju

247,5 kg. Ponadto w swoich wagach zwycięstwo odnieśli inni sztangiści Górnika Polkowice. Należeli do nich w kategorii juniorów: **Łukasz Łoziński**, i **Paweł Głód**. Natomiast wśród seniorów triumfowali: **Zbigniew Żeleń**, **Tomasz Michalski** i **Krzysztof Michalski**.

Kolejnym sprawdzianem naszych sztangiści będą mistrzostwa okręgu legnickiego juniorów do lat 20. Impreza, która odbędzie się 19 marca będzie jednocześnie eliminacjami do mistrzostw Polski. Będziemy trzymać kciuki!

Z kalendarza biegacza

□ 1 kwietnia na terenie polkowickiej ścieżki zdrowia odbędą się wojewódzkie sztafetowe biegi przełajowe szkół podstawowych oraz biegi przełajowe kobiet i mężczyzn. Impreza odbędzie się bez względu na pogodę. Zgodnie z regulaminem, drużyna szkolna musi składać się z 10 zawodników, w tym 5 dziewcząt.

Bieg główny rozegrany zostanie na dystansie 5 km dla kobiet i 10 km dla mężczyzn. Kobiety wystartują w kategoriach 16-35 lat oraz powyżej 35 lat. Mężczyźni natomiast w trzech kategoriach: 16-35 lat, 36-49 lat oraz powyżej 50 lat. Na zwycięzców czekają liczne nagrody. Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje **Adam Nowak**, tel. 45-24-65.

Głównym organizatorem imprezy, którą zakończy wspólne ognisko z pieczeniem ziemniaka, jest polkowickie ognisko TKKF Start.

□ 9 kwietnia reprezentacja polkowickich maratończyków wyjeżdża do Bydgoszczy gdzie, uczestnicząc w drużynowych mistrzostwach Polski ognisk TKKF, bronić będzie ubiegłorocznego tytułu wicemistrzów kraju.

□ 30 kwietnia nasi maratończycy przenoszą się do Wrocławia, gdzie wezmą udział w mistrzostwach Polski w maratonie. Trzymamy kciuki i życzymy powodzenia!

Raczkuje szczypiornistki

□ Ze zmiennym szczęściem startują polkowickie szczypiornistki w rozgrywkach ligi makroregionalnej młodzieżek. W trzeciej rundzie nasze dziewczęta dwukrotnie uległy w spotkaniu z AZS AWF Wrocław 13:20 i Piastem Głogów 11:23. Wygrały natomiast ze Spartą Gubin 14:10, przy czym najwięcej bramek (11) zdobyła **Anna Bethke**, uczennica SP-4.

□ Swoje rozgrywki rozpoczęła polkowicka liga mini piłki ręcznej. Impreza odbywa się w co drugi piątek o godz. 15⁰⁰ w Zespo-



Drużyna młodych polkowickich szczypiornistek ze swoim trenerem Czesławem Dziadkiewiczem.

le Szkół. W rozgrywkach uczestniczy 8 zespołów SP-2 i SP-4 (dziewczeta urodzone w 1985 r.). W pierwszych dwóch rundach padły następujące wyniki:

Olbrzymki - Szalone Muminki	3:0
Puchatki - Malinki	1:5
Jagódki - Smerfy	1:0
Straszne Misie - Orly	0:0
Olbrzymki - Malinki	4:4
Szalone Muminki - Puchatki	0:2
Jagódki - Orly	2:6
Straszne Misie - Smerfy	3:3

Opiekunką dziewcząt z SP-4 jest mgr **Dorota Pabis**.

Rejonowa rywalizacja

W ramach współzawodnictwa sportowego szkół podstawowych 4 marca odbył się w Polkowicach finałowy turniej szkół podstawowych w piłce ręcznej. Niestety, bez udziału reprezentacji „jedynki”. Zwyciężył dziewczęcy zespół SP-3 przed SP-2 i SP-4. Wśród chłopców najlepszą okazała się także drużyna z SP-3, która w finale pokonała SP-4.

Swoją nieobecność zaznaczyli tym razem nauczyciele wf z SP-1 i SP-2. Tylko dla czego?

Mimo wszystko na pudle

Najlepiej spisali się młodzi piłkarze z polkowickiej „trójki” biorący udział w rejonowym finale piłkarskich piątek. Zwyciężyli gospodarze SP-11 z Lubina przed SP z Chocianowa. Nasz zespół wyprowadził jedynie lubińską „dziesiątkę”. Drużynę Polkowic reprezentowali: **D. Osos**, **S. Szewczyk**, **P. Puławski**, **B. Krawczyński**, **M. Puchalski**, **M. Komarnicki**, **M. Gołas**, **P. Płaziak**, **L. Kuliński** i **Cirko R.** Mimo wszystko gratulujemy!

Sympatycy kosza i siatki

Okazuje się, że organizatorzy tegorocznego współzawodnictwa szkół podstawowych i Igrzysk Szkolnych zmienili terminarz półfinałowych spotkań w piłce siatkowej i koszykowej chłopców. Turnieje rozegrane zostaną w Polkowicach:

- piłka siatkowa - 11 kwietnia
 - piłka koszykowa - 20 kwietnia
- Za zmiany przepraszamy młodych kibiców!

Przy stole pingpongowym


Z udziałem ponad 60 zawodniczek i zawodników 4 marca w Zespole Szkół odbył się wojewódzki turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym juniorów i kadetów. Zdecydowane zwycięstwo odniósł w obu kategoriach reprezentant Górnika Polkowice **Grzegorz Sorokopas**, który nie miał sobie równych. Prócz niego awans do strefowego turnieju wywalczył nieco wcześniej (bez eliminacji) **Jaroslav Wiech**. Strefowy turniej odbędzie się 19 marca w Stroniu Śląskim.

Pozostali nasi reprezentanci w polkowickim turnieju sklasyfikowani zostali na szóstym miejscu: **Agnieszka Jaros** (w juniorach) i **Michał Zawada** (w kadetach).


Kolumnę sportową redaguje Andrzej Lech - tel. 48-12-90.

HOROSKOP


BARAN

 - W sprawach finansowych wciąż zastój. W towarzyskich dość duży ruch. W pracy - niepokój. Pamiętaj jednak, że nie ma skutku bez przyczyny. Gdy znika przyczyna znika i skutek. Staraj się wszystkie spory załatwić kompromisowo i nie bądź taki uparty.


BYK

 - Z dystansem i bez dotychczasowych emocji spojrzysz na czas przeszły. Niech to będzie dla Ciebie nowy początek. Bo tak naprawdę - istnieje tylko przyszłość. A Twoja rysuje się nie najgorzej. Jedynie sercowa rzeczywistość okaże się bardziej prozaiczna niż myślisz.

BLIŹNIĘTA


 - Za wszelką cenę chcesz osiągnąć cel. Nie raz po trupach. Zastanów się jednak czy warto prosić takie koszty. Ze zdrowiem u Ciebie nie najlepiej. Zaczynj jednak sobie ludzi, bo Twoje pole manewru zawężało się, więc uważaj.

RAK


 - Niby idziesz do przodu, a tak na prawdę - cofasz się. Obralesz sobie cel, postawiłeś kilka sensownych założeń, i co dalej? Masz zamiar spocząć na przysłowiowych laurach. Wodnik wierzy w Ciebie,

więc nie zawieź go. Są nawet tacy, którzy są gotowi Ci pomóc. Nie „stój” beczynnie.


LEW

 - Pracujesz i pracujesz. Padasz na nos. Pamiętaj: Lew jest przede wszystkim opanowania. A jak mówi przysłowie biurokratów: „prawdziwy szef nigdy nie wyciąga ręk z kieszeni, dlatego wszystko mu się udaje”. A Ty wszystko chcesz robić za wszystkich. Przyhamuj.


PANNA

 - Nie ekscytuj się nierealnymi pomysłami i nadziejami. Spójrz trzeźwo na rzeczywistość. W tym tygodniu decydują się ważne dla Ciebie sprawy. Problemy rodzinne same zaczną się rozwiązywać.


WAGA

 - Sytuacja wciąż nie jest jasna, ale masz przecież swoje racje i atuty. Ktoś wyraźnie Ci bruzdzi. Może jakiś Byk? Gwiazdy nie mówią tego jasno. Twoje układy przykrywa mgławica. Nic więcej powie dzieć się nie da.


SKORPION

 - Nie bądź zbyt oschły. Masz ciężkie dni, wiemy, ale będzie Ci to łatwiej znieść z humorem, a przede wszystkim z autoironią i dystansem do własnych poczynań. Za parę dni wszystko wróci do normy.


STRZELEC

 - Tylko od Ciebie będzie zależała skala sukcesu. Nie przegap tej szansy, następna może się pojawić nie prędko. Oczekiwanie na powodzenie nie musi jednak oznaczać nieustannego przebywania w pracy. Satysfakcji równie skutecznie można szukać wśród najbliższych.


KOZIOROŻEC

 - Wszystko będzie przebiegać według porządku na kozie, która spadła na cztery łapy. Nie przejmuj się chwilowymi kłopotami. Wkrótce o nich zapomnisz. Dla relaksu oddaj się lekturze. W takich chwilach nie ma lepszej terapii.

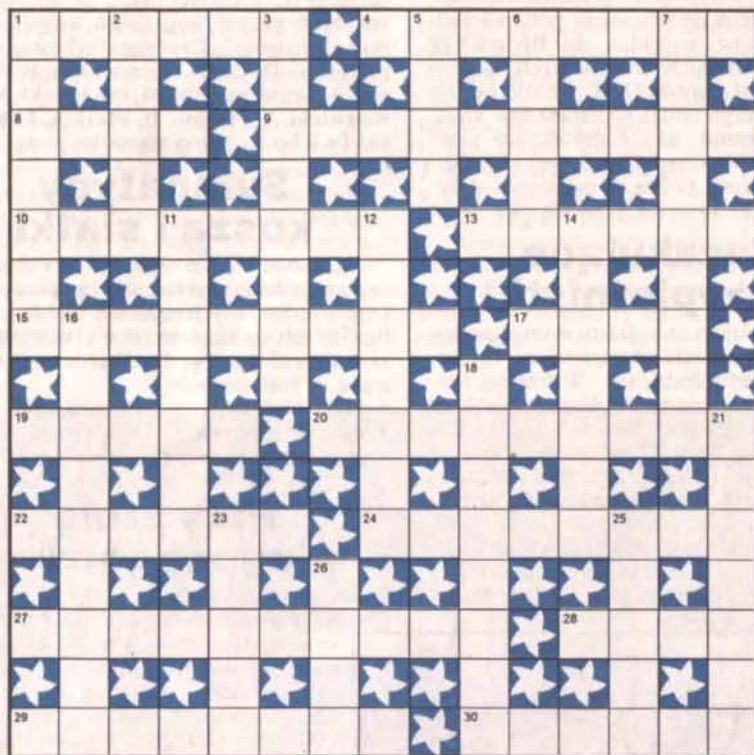
WODNIK

 - Nie podniecaj się zbyt łatwo sukcesem miłosnym. Pilnuj w tej mierze własnego cienia. Na pewno się oplaci. Finansowe prognozy bardzo dobre. Jeżeli tylko nie zaprzepaścisz tej szansy, która rysuje się w pracy, będziesz mógł zaliczyć najbliższe dni do udanych.

RYBY

 - W tym tygodniu nadarza się szansa spełnienia marzeń. Nie, nie - nie mam tu na myśli miliardowej wygranej. Kilka dni niespodziewanych przyjemności, więcej na prawdę nie mogę ujawnić. Baw się i korzystaj.

KRZYŻÓWKA 6/95



POZIOMO:

- 1) anglikański ksiądz
- 4) żaglowiec z XV-XVII wieku
- 8) futerał
- 9) szorstka koszula z włosia
- 10) środek przeciw molom, naftalina
- 13) owoc aliny
- 15) konnica
- 17) ilość mleka uzyskana przy dojeniu
- 19) drugi pokos trawy
- 20) stół techniczny w studiu radiowym
- 22) podrzutek
- 24) zajście, przykre zdarzenie
- 27) wchodzi w skład białek
- 28) „... we krwi” Akiro Kurosawy
- 29) nauka o lekach
- 30) głowonóg kopalny

PIONOWO:

- 1) ciasto z miodem i korzeniami
- 2) niebieski bohater dobranocek
- 3) krótka broń bębnekowa
- 5) niechęć, uraza
- 6) ma nibynóżki
- 7) stopień naukowy niższy od doktora
- 11) środek komunikacji miejskiej
- 12) stolica Kenii
- 14) występuje na Antarktydzie i Grenlandii
- 16) samodzielność państwa, terytorium
- 18) miasto w woj. katowickim
- 21) przodek
- 23) serial z W. Gołasem
- 25) w kinie i telewizorze
- 26) bela materiału

Rozwiązanie krzyżówki należy przesłać na karcie pocztowej na adres redakcji do dnia 29 marca br.

Rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowickiej 5/95: Andromacha, Aneta Kręglika, Beatrycze, Kamila, Mata Hari, Szecherezada, Dorota, Afrodyta, Aza, Telimena, George Sand, Makowiecka, Marysia, Becky, Amazonki, Róża, Iwona, Kasandra, Ksantypa. **Nagrody wylosowały** pani Halina Paluszkiewicz zam. przy ul. Kmicica; pani Franciszka Mundra zam. przy ul. Ociosowej; pani Bronisława Jurga zam. przy ul. 11-go Lutego. Nagrody można odebrać w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Polkowicach.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel. 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekula (red. nacz.), Andrzej Lech (tel. 48-12-90), Urszula Romaniuk-Kowalska. Stale współpracują: Adam Orczykowski, Piotr Gierak. **Skład komputerowy:** własny. **Druk:** „Intrograf” Lubin.